GAZETA LUDOWA

PISMO CODZIENNE DLA WSZYSTKICH

Cena numeru 5 zł.
WARSZAWA
NIEDZIELA
31 sierpnia 1947
Rok III Nr 239

ZSRR ratyfikował traktaty pokojowe

z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią

MOSKWA, 30.8. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało w piątek traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Węgrami, Bułgarią i Finlandią.

Jednocześnie wiceminister spraw zagranicznych Wyszyński oświadczył brytyjskiemu charge d'affaires w Moskwie, że Związek Radziecki zgadza się na rychłą wymianę dokumentów ratyfikacyjnych.

MOSKWA, 30.8. W artykule „Prawdy" poświęconym ratyfikacji czytamy: „Pięć traktatów odpowiada na ogół wymaganiom demokratycznej opinii publicznej. Są wolne od wszelkiego ducha zemsty w stosunku do zwyciężonych. Nie nakłada się na nich zbyt wielkich ciężarów i pozwala się im na zachowanie niezależności politycznej i gospodarczej".

„Prawda" podkreśla następnie: „Oczywiście, nie wszystko jest doskonałe w trraktatach które zostały ratyfikowane i że nie mogą zadowolić całego świata. Mimo to wszyscy stwierdzamy, że w obecnym stanie traktaty pokojowe, podpisane w Paryżu 10 lutego 1947 stanowią ważny wkład do organizacji powojennej dla obrony pokoju i bezpieczeństwa".

MOSKWA, 30.8 (SAP) W związku z ratyfikacją traktatów pokojowych z Niemcami, Włochami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią „Izwiestia" pisze w artykule wstępnym:

„Ratyfikacja traktatów pokojowych jest niezmiernie ważnym krokiem w kierunku organizacji życia pokojowego w powojennej Europie i unormowania stosunków pomiędzy państwami, które do niedawna ze sobą walczyły. Z chwilą wejścia w życie traktatów pokojowych, cały szereg nowych czynników wpłynie na utrwalenie pokoju w Europie. Państwa, będące dawniej w stanie wojny, będą mogły wstąpić na drogę wiodącą przez demokrację i współpracę międzynarodową do osiągnięcia pełnego rozwoju.

RZYM, 30.8. (SAP) Komentując ratyfikację traktatu pokojowego przez Związek Radziecki, Premier de Gasperi oświadczył, że ma nadzieję, że nic nie stoi na przeszkodzie przyjęcia Włoch do ONZ.

RZYM, 30.8. (SAP) „Ratyfikacja traktatu pokojowego przez Związek Radziecki — pisze Messagero, — będzie przyjęta z zadowoleniem przez włoską opinię publiczną, tak jak wszystkie akty przyczyniające się do zamknięcia bolesnego okresu historii, a normalizujące stosunki międzynarodowe".

MOSKWA, 30.8. (PAP) Następstwa wejścia w życie traktatów pokojowych z b satelitami Niemiec są następujące: a) oddziały sojusznicze winny być wycofane w ciągu 90 dni z terytoriów odnośnych państw exnieprzyjacielskich b) cztery wielkie mocarstwa winny w ciągu roku powziąć decyzję co do przyszłości kolonii włoskich. Jeśli w tym czasie porozumienie nie zostanie osiągnięte, sprawa oprze się o Zgromadzenie Generalne ONZ.

Ponadto ratyfikacja traktatów pokojowych umożliwia oficjalne zniesienie stanu wojny między państwami sojuszniczymi a b. państwami nieprzyjacielskimi w Europie z wyjątkiem Austrii i Niemiec oraz wznowienie normalnych stosunków dyplomatycznych.

PARYŻ, 30.8. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR, która ma się odbyć w Londynie w listopadzie, będzie miała zadanie ułatwione przez ratyfikację radziecką traktatów pokojowych z byłymi satelitami Niemiec. Takie wrażenie przejawia się w pierwszych komentarzach kół dyplomatycznych.

Trudności Rady Bezpieczeństwa

w załatwieniu sporu brytyjsko-egipskiego

NOWY JORK, 30.8. (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa odrzuciła rezolucję kolumbijską, zalecającą wznowienie bezpośrednich rokowań między Egiptem a Wielką Brytanią w sprawie: a) wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu, b) zawarcia układu wzajemnej obrony Kanału Suezkiego i c) zakończenia łącznej administracji Sudanu z uwzględnieniem zasady samostanowienia narodów.

Na wniosek delegata kolumbijskiego Lopeza każdy punkt rezolucji oddano pod głosowanie oddzielnie. Za punktem pierwszym opowiedziało się 5 delegatów, zaś 5 wstrzymało się od głosowania. Punkt drugi nie uzyskał ani jednego głosu. Wszyscy delegaci wstrzymali się od głosowania. Za punktem trzecim padły 4 głosy (Syrii, Kolumbii, Brazylii i Chin) przy 6 wstrzymujących się od głosu. Wielka Brytania jako strona zainteresowana w sporze nie brała udziału w głosowaniu.

Głosowanie poprzedziła ożywiona dyskusja, w toku której przedstawiciel Związku Radzieckiego Andrzej Gromyko ostro skrytykował rezolucję kolumbijską, stwierdzając, iż jest ona sprzeczna z zasadami suwerenności narodowej i Karty ONZ. Rezolucja kolumbijska — zdaniem Gromyki — kryje w sobie sprzeczność, gdyż z jednej strony zaleca wspólną obronę Kanału Suezkiego, co wymagać będzie obecności wojsk brytyjskich na terytorium Egiptu, z drugiej zaś wzywa do podjęcia pertraktacji w celu wycofania wojsk brytyjskich z tego kraju. Związek Radziecki — zaznaczył Gromyko — nie poprze żadnej rezolucji, która nie przewiduje natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu, i która nie broni narodowych praw Egiptu.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Sir Alexander Cadogan sprzeciwił się propozycji Kolumbii, by nad poszczególnymi punktami rezolucji odbyło się oddzielne głosowanie. Zdaniem Cadogana, rezolucja kolumbijska jest zbyt szczegółowa. Rada nie może wytyczać granic rokowań. Z tego powodu lepszą była ogólnikowa rezolucja brazylijska

Przeciwko rezolucji kolumbijskiej wypowiedzieli się również delegat Francji Guy de la Tournelle i delegat Belgii van Lagenhove, żądając by Rada zaleciła obu stronom podjęcie bezpośrednich rokowań.

Przedstawiciel Polski dr. Suchy stwierdził, że zawarcie traktatu wspólnej obrony Kanału Suezkiego jest sprzeczne z zasadami Karty ONZ i nie daje się pogodzić z suwerennością Egiptu.

Delegat Australii płk. Aodgson, krytykując rezolucję Kolumbii podkreślił, że Rada Bezpieczeństwa ma prawo ustalać jedynie ogólne zasady i nie powinna wdawać się w szczegóły. Zalecał on wycofanie rezolucji kolumbijskiej i przywrócenie rezolucji brazylijskiej.

Dr. Lopez (Kolumbia) oświadczył, że gotów jest wycofać swą rezolucję, jeśli premier Egiptu uzna rezolucję brazylijską za możliwą do przyjęcia.

Premier Nokrashi Pasza oświadczył z miejsca, że rezolucja brazylijska jest niezadawalniająca.

Wobec odrzucenia rezolucji kolumbijskiej i pozostawienia sporu egipsko-brytyjskiego na porządku dziennym Rady, przedstawiciel Chin Tsjang zaproponował opracowanie nowej rezolucji, któraby dotyczyła jedynie kwestii ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu.

Następne posiedzenie Rady, na którym przewodniczyć będzie przedstawiciel ZSRR Gromyko, odbędzie się we wtorek, 9 września.

Prezydent Truman gościem

brazylijskiego parlamentu

WASZYNGTON, 30.8. Jak donoszą z Białego Domu, prezydent Truman przyjął zaproszenie wzięcia udziału w sesji parlamentu brazylijskiego, który zbierze się w Rio de Janeiro w przyszły piątek.

Zamach na tajemnicę bomby atomowej

Sensacyjne aresztowania w USA

NOWY JORK, 30.8. (SAP). Dyrektor federalnego biura badań, Edgar Hoower, podał do wiadomości o aresztowaniu niejakiego Arnolda Fryderyka Kivi, który ukradł w fabryce atomowej w Los Alamos w Nowym Meksyku, ściśle tajne fotografie.

U aresztowanego znaleziono fotografie części maszyn używanych przy doświadczeniach nad bombą atomową.

Kivi jest byłym żołnierzem wojsk amerykańskich. Twierdzi on, że fotografie pochodzą ze składu, gdzie zostały zmagazynowane pierwsze bomby atomowe.

Z ostatniej chwili

LONDYN, 30.8. Wszystkie samoloty Brytyjskich Transoceanicznych Linii Lotniczych (BOAC), będące w danej chwili do dyspozycji, zostały pośpiesznie przesłane do Indii w celu ewakuowania z Karaczi pewnych osobistości zamieszkałych w Pendżabie, gdzie w chwili obecnej trwają zamieszki. W ciągu nocy wystartowały do Indii z Wielkiej Brytanii trzy „Dakoty", inne wystartują w ciągu dnia dzisiejszego w miarę możliwości.

LONDYN, 30.8. Jak donosi agencja Reutera Ghawam es Sultaneh, który zgłosił dymisję rządu po wyborach do nowego medżlisu, został ponownie wybrany premierem na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego 78 głosami przeciwko 30.

BERLIN, 30.8. Schron betonowy w Zoo berlińskim nie rozleciał się mimo wybuchu 5 ton materiału wybuchowego założonego przez oddziały pionierów brytyjskich, w celu wysadzenia w powietrze. Ten największy ze schronów niemieckich był wybudowany na rozkaz Hitlera i kosztował 45 milionów marek. Był on wyposażony w najnowsze zdobycze techniki i mógł pomieścić 36.000 ludzi. W czasie walk w Berlinie ten schron był jednym z ostatnich ośrodków oporu.

W dniu wyborów węgierskich

walczy 10 list partyjnych

BUDAPESZT, 30.8. W wyborach bierze udział 10 partii politycznych; 4 partie rządowe, zgrupowane w bloku wyborczym i 6 partii opozycyjnych. Blok wyborczy obejmuje według kolejności wylosowanych numerów: partię komunistyczną, partię drobnych rolników, partię socjal-demokratyczną i partię narodowo-chłopską. Opozycja reprezentowana jest przez — zjednoczenie kobiet katolickich, Partię Katolicką, Demokratyczno - Ludową Barancovitsa, Węgierską Partię Niezależną Pfferflera, Partię Radykalną i dyssydentów socjalistycznych Szolta i Petera, Niezależną Partię Węgierską ojca Balogha i Partię Mieszczańsko - Demokratyczną Desupki.

Kandydaci na prezydenta U S A

NOWY JORK, 30.8. (PAP). Na odbywającym się obecnie w Nowym Jorku kongresie Legionu Amerykańskiego — największej w USA organizacji b. kombatantów, prezydent Truman wypowiedział się zdecydowanie za wprowadzeniem obowiązku powszechnej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych. Jak wiadomo, rząd amerykański zgłosił już odpowiedni wniosek na ostatniej sesji Kongresu.

Analogiczne stanowisko zajął również w swym przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe, republikański kandydat na prezydenta USA Thomas Dewey. Oświadczenie Dewey'a było dość nieoczekiwane, gdyż jest sprzeczne z poglądami innych wybitnych przywódców republikańskich, a przede wszystkim senatora Roberta Tafta.

10 zleceń Komisji O N Z

GENEWA, 30.8. (PAP). Komisja specjalna ONZ do spraw Palestyny wydała zalecenie ujęte w 10 punktach, które głoszą: 1) Okres przejściowy ma trwać możliwie najkrócej. 2) W okresie tym ONZ ma odpowiadać za utrzymanie spokoju i porządku w Palestynie. 3) Miejsca święte będą chronione i dostęp do nich będzie zapewniony na podstawie istniejących praw. 4) Generalne Zgromadzenie powinno zamierzać i zrealizować akcję międzynarodową, w celu terenowego przemieszenia do Palestyny 250 tysięcy Żydów, znajdujących się obecnie w obozach. 5) Przy udzieleniu niepodległości winny być uwzględnione w pierwszym rzędzie instytucje demokratyczne i ochrona mniejszości. 6) Państwa powinny rozstrzygnąć wszystkie spory między obu narodami w taki sposób, by pokój międzynarodowy i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone. 7) Kapitulacje winny być zniesione. 8) ONZ powinna zwrócić się z apelem przeciwko używaniu przemocy w Palestynie w okresie przejściowym. 9) Jedność gospodarcza jest nieodzownym warunkiem życia i rozwoju kraju. 10) Rozwiązania międzynarodowego problemu żydowskiego nie sposób znaleźć w Palestynie.

Przeciwko ostatniemu punktowi wysunęły zastrzeżenia Gwatemala i Urugwaj. Inne punkty zostały przyjęte jednogłośnie.

Specjalna misja amerykańska w Paryżu

przed zakończeniem konferencji paryskiej

PARYŻ, 30.8. (PAP) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że sprawozdanie komitetu współpracy gospodarczej wyłonionego przez konferencję paryską nie zostanie wysłane do Waszyngtonu w dniu 1 września, jak pierwotnie zamierzano. Zwłoka — jak twierdzą — pozostaje w związku z przyjazdem do Paryża specjalnej misji amerykańskiej, która uznała za konieczne wprowadzenie pewnych zmian do planu pomocy Europie, opracowanego przez delegatów 16 państw.

PARYŻ, 30.8. (PAP) W ambasadzie amerykańskiej odbyło się w piątek posiedzenie, na którym podsekretarz Stanu do spraw gospodarczych Williams Clayton zapoznał członków misji amerykańskiej przybyłych do Paryża z dotychczasowymi wynikami działalności komitetu współpracy gospodarczej 16 państw europejskich. Z kolei członkowie misji przedstawili poglądy Waszyngtonu w tej sprawie.

Na posiedzeniu tym m. in. wzięli udział: ambasador USA w Londynie Lewis Douglas, Georg Kennan, szef wydziału planowania Departamentu Stanu, ambasador USA w Paryżu Jefferson Caffery oraz zastępca podsekretarza stanu Lowella — Rosetcel.

Koniec przesilenia gabinetowego w Grecji

Tsaldaris premierem rządu monopartyjnego

LONDN, 30.8. (PAP). W piątek w późnych godzinach wieczornych Constantin Tsaldaris, przywódca populistów greckich przedstawił królowi Pawłowi listę członków nowego gabinetu ponieważ dwudniowe rozmowy prowadzone przez Dymitriosa Maksimosa w sprawie sformowania rządu z udziałem przedstawicieli 7 partii politycznych zakończyły się niepowodzeniem.

W nowym rządzie zaprzysiężonym już przez króla, wszystkie teki otrzymali przedstawiciele partii populistów, z wyjątkiem teki ministra aprowizacji, którą powierzono niezależnemu rojaliście Sakelariu. Tsaldaris jako premier zachował również tekę ministra spraw zagranicznych.

W Atenach twierdzą, że nowy rząd ma charakter tymczasowy, i że Tsaldaris pozostawił drzwi otwarte dla przedstawicieli innych partii. Dotychczasowy minister bezpieczeństwa gen. Napoleon Zervas nie wszedł w skład rządu.

W poniedziałek członkowie nowego gabinetu przedstawią się parlamentowi.

Populiści nie posiadają w Izbie bezwzględnej większości, dysponując 141 głosami na ogólną liczbę 354, jednakże Tsaldaris liczy na poparcie partii wyzwolenia narodowego gen. Zervasa oraz innych drobnych ugrupowań skrajnej prawicy, mających ogółem 40 głosów.

W ateńskich kołach politycznych i dyplomatycznych z jak największą rezerwą przyjęto fakt sformowania przez Tsaldarisa monopartyjnego rządu. Powszechnie panuje przekonanie, iż decyzja Tsaldarisa może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację Grecji w kraju i na aranie międzynarodowej.

ATENY, 30.8. (SAP). Po zaprzysiężeniu rządu premier Tsaldaris oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by „zjednoczyć siły narodu greckiego w celu uniknięcia niebezpieczeństwa, które zagraża Grecji".

Tsaldaris kładzie specjalny nacisk na wciągnięcie do współpracy partii liberalnej.

Jednak przywódca partii liberalnej, Sophulis stanowczo odmówił współpracy w tworzeniu wspólnego frontu.

Rozmowy z przywódcami innych partii trwają nadal. Wszystkie ustępstwa — powiedział Tsaldaris — jakie poczyniłem w trakcie poprzednich rozmów, nadal utrzymuję. Jestem również gotów ustąpić ze stanowiska premiera z chwilą, gdy zostanie powołany rząd narodowy".

ATENY, 30.8. W sobotę przybył do Aten samolotem, Louis Henderson, wysłannik amerykańskiego Departamentu Spraw Zagranicznych.

ATENY 30.8. W dniu 1.9. nowo utworzony rząd Tsaldarisa zaprezentuje się przed parlamentem. Następnie deklaracja ministerialna zażąda votum zaufania od przedstawicieli narodu

Generał Eisenhower i admirał Nimitz

na Kongresie Legionu Amerykańskiego

NOWY JORK, 30.8. (SAP) „Żaden naród nie będzie w stanie sprowokować i prowadzić długotrwałej wojny z jakimikolwiek szansami powodzenia" powiedział generał Eisenhower na zebraniu Kongresu Legionu Amerykańskiego.

Generał Eisenhower wypowiedział się za przywróceniem obowiązkowej służby wojskowej. Generał podkreślił, że nie przewiduje wojny w najbliższym czasie i dodał, że jest bezwzględnie przekonany, że bezpieczeństwo wszystkich krajów, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi zależne jest od międzynarodowego zrozumienia i współpracy.

Admirał Nimitz zwrócił się z apelem do członków Legionu: by starali się przekonać kraj o konieczności utrzymania dostatecznie silnych sił morskich i lotniczych.

Naród węgierski przed urną

Dziś Węgry wypowiedzą swą wolę w wyborach do parlamentu.

Od zakończenia wojny są to drugie wybory w tym kraju. W wyniku pierwszych, dokonanych jeszcze jesienią 1945 r., największą ilość głosów, bo aż 60%, otrzymało ugrupowanie ludowe, występujące pod nazwą Partia Drobnych Rolników. Stronnictwo to, mimo charakteru agrarnego otrzymało wielkie poparcie po miastach ze strony drobnych posiadaczy miejskich, kupców rzemieślników i inteligencji pracującej.

Socjaliści i komuniści uzyskali po 15% mandatów resztę lewicowa partia włościańska, zwana Narodową Partią Chłopską i drobne ugrupowania.

W ten sposób wybrany parlament wyłonił z siebie rząd, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich stronnictw. Przewodnictwo i większość tek zatrzymali Drobni Rolnicy.

Początkowo współpraca partii dawała dobre wyniki. Rząd ten może się pochwalić wieloma osiągnięciami. Do najważniejszych należą: reforma rolna, stabilizacja waluty i uchwalenie planu gospodarczego.

Do czasu wprowadzenia reformy rolnej zezwalającej na posiadanie obszaru do 57 ha, posiadłości ziemskie ponad tę normę stanowiły 48% całego terytorium Węgier. Posiadłości zaś, liczące ponad 570 ha, tworzyły 24% ogólnej powierzchni. Odbierając ziemię z rąk wielkich magnatów, kraj przestał być domeną feudalnej arystokracji.

Poza tym, oddając w ręce chłopów ziemię odebraną magnatom, rząd uczynił wielki akt sprawiedliwości społecznej, bowiem do tego czasu na 4,5 milionów chłopów zaledwie 1/3 pracowała na roli zabezpieczającej jakie takie minimum do życia. Pozostałe 3 miliony chłopów miało do swej dyspozycji hektarowe, a nierzadko półhektarowe gospodarstwa, wegetując na nich wraz ze swymi licznymi rodzinami.

Mimo, że reformą rolną zostały objęte posiadłości, przekraczające swym obszarem 57 ha ziemi, rolnik, uprawiający ziemię sam, mógł zachować dla siebie 114 ha, zaś uczestnicy walk z okupantem niemieckim mieli prawo do zatrzymania 171 ha, w uznaniu zasług poniesionych dla oswobodzenia kraju.

Uchwalenie i przeprowadzenie reformy rolnej zmieniło nie tylko strukturę gospodarczą kraju, ale i oblicze społeczne narodu.

Kilkakrotne próby zmierzające do znacjonalizowania przemysłu i banków nie zostały zrealizowane. Cały przemysł węgierski znajduje się w rękach prywatnych, wyjąwszy przemysł ciężki i wielki, pracujący dla odszkodowań wojennych, który z tej racji znajduje się w rękach administracji rządowej do czasów wypełnienia przez Węgry zobowiązań przyjętych z tytułu reparacji.

Do niełatwych zadań, piętrzących się przed rządem, należała sprawa stabilizacji waluty. Niemcy, opuszczając Węgry po kilkuletniej okupacji pod naporem zwycięskich wojsk radzieckich, zabrali ze sobą wszystko co się dało, a więc bydło, produkty, maszyny itd. Po oswobodzeniu kraj znalazł się w sytuacji tragicznej. Trudności finansowe doprowadziły do inflacji w rozmiarach dochodzących do słynnej inflacji niemieckiej w roku 1923.

Szereg zarządzeń i posunięć rządu, niezawsze popularnych, pozwolił na ustabilizowanie waluty przez zastąpienie dotychczasowego pengo florenem opartym o dolara amerykańskiego w relacji 1 dolar = 11,60 florenów.

Był to moment zwrotny w sytuacji gospodarczej kraju, która od tego czasu uległa wybitnej poprawie również dzięki pomocy Związku Radzieckiego, W. Brytanii i USA. Pomoc ta wyrażała się nie tylko w dostarczaniu maszyn i surowców, ale i poważniejszych pożyczek. W chwili obecnej produkcja przemysłowa osiągnęła 75% stanu przedwojennego. Jeśli chodzi o rolnictwo, Węgry posiadają dziś ziemi uprawnej więcej, niż przed wojną.

Dużą rolę przy sanacji stosunków gospodarczych na Węgrzech odegrało uchwalenie przez parlament planu trzyletniego, który składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy krótkoterminowej polityki gospodarczej; jest to właściwy plan trzyletni, którego celem jest odbudowa zniszczeń wojennych. Realizacja planu trzyletniego ma nie tylko podnieść produkcję do poziomu roku 1938, lecz zapewnia ponadto warunki rozwoju gospodarczego zamierzonego w drugiej części planu.

Druga część planu dotyczy polityki długoterminowej i wielokrotnego podniesienia w okresie 15 lat stopy życiowej miast i wsi. W intencji jego twórców realizacja tego planu ma podnieść węgierskie masy robotnicze i chłopskie do poziomu życiowego Europy zachodniej.

Zdawałoby się, że rząd oparty o wszystkie partie, a mający za sobą takie osiągnięcia winien cieszyć się nie tylko zaufaniem narodu i jego szacunkiem, ale przede wszystkim poparciem partii, którą reprezentuje. Tymczasem na cokole porozumień międzypartyjnych zaczęły tworzyć się rysy. Nastąpiły aresztowania m. in. generalnego seretarza partii Drobnych Rolników, dr Kowacza. Następnie wybuchła afera z wyjazdem za granicę premiera Nagy'ego, przywódcy drobnych rolników.

Nastąpiły rozłamy i wyłomy w łonie partii, mającej zdecydowaną większość. By sprawdzić, czy cieszy się ona nadal poparciem narodu, nastąpiło rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Przed tym jednak została ogłoszona nowa ordynacja wyborcza, pozbawiająca prawa głosowania wiele osób, które poprzednie nie wzbudzały żadnych zastrzeżeń. Nowa ordynacja wyborcza wymienia różne organizacje, których członkowie są pozbawieni prawa wyborczego, w niektórych zaś wypadkach eliminacja dotyczy jedynie „góry" organizacji, względnie tylko pewnych osób. Według wiadomości prasy anglosaskiej, w ten sposób pozbawiono prawa głosowania około 750 tys. osób, tj. 12%.

Kampania wyborcza ma przebieg na ogół spokojny. Poza napadem na szefa opozycji, przywódcę Partii Niezależnej: Pfeifera do większych incydentów nie doszło.

Znamienny jest fakt, że nie doszło do wspólnej listy pomiędzy socjalistami a komunistami, jak również, że obie te partie odnoszą się z pełnym szacunkiem do kościoła katolickiego, który, jak wiadomo, posiada na Węgrzech duże wpływy.

Korespondenci zagraniczni, przebywający na Węgrzech, w nadsyłanych sprawozdaniach zaznaczają, że wybory obecne będą tylko legalizacją wpływów komunistów, którzy po ostatnich wydarzeniach są czynnikiem decydującym w rządzie. Klucz sytuacji, zdaniem dziennikarzy zagranicznych, leży w rękach socjalistów.

S. S.

Delegacja polska na ONZ

wyjeżdża do Nowego Jorku

W dniach najbliższych wyjeżdża do Nowego Jorku delegacja polska na drugą sesję Ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, która rozpocznie się w dniu 16 września rb.

Na czele delegacji stoi Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

Delegatami są: przewodniczący stałej delegacji polskiej przy ONZ. amb. Oskar Lange, ambasador RP w Waszyngtonie Józef Winiewicz, wicedyr. Dep. Politycznego MSZ — Tadeusz Zebrowski oraz poseł RP w Meksyku Jan Drohojewski.

Zastępcami delegatów będą wiceprezes CUP-u Jacek Rudziński, naczelnik Wydziału Organizacji Międzynarodowych MSZ Karol Lapter, radca stały sekretarz delegacji polskiej przy ONZ Juliusz Katz-Suchy, radca delegacji polskiej przy ONZ minister pełn. Ksawery Pruszyński i przedstawiciel Polski w Komisji Atomowej ONZ minister pełn. Ignacy Złotowski.

Doradcą prawnym delegacji jest dyr. Biura Prac Kongresowych w MSZ Manfred Luchs.

Kontrola energii atomowej

Stanowisko ZSRR

Związek Radziecki ponownie wystąpił w piątek przeciwko projektowi dotyczącemu pełnomocnictw i funkcji międzynarodowej instytucji kontroli energii atomowej.

W przemówieniu wygłoszonym na podkomisji energii atomowej ONZ delegat radziecki, Gromyko, oświadczył, że propozycje opracowane przez podkomisje są nie do przyjęcia dla Związku Radzieckiego, ponieważ opierają się one ściśle na planie Barucha.

Skoro Związek Radziecki nie był w stanie akceptować zasad, na których opierał się ten plan, nie może on również zgodzić się na propozycje wysunięte obecnie. Gromyko ponownie podkreślił, że Związek Radziecki przeciwny jest własności i administracji międzynarodowej w dziedzinie materiałów atomowych oraz wydawaniu licencji przez instytucje międzynarodową. Gromyko zaznaczył jednak, że Związek Radziecki nadal popiera system wyznaczania kwot, któryby gwarantował wszystkim narodom jednakowy udział w surowcach atomowych.

Delegat polski zapowiedział, iż rząd polski złoży oświadczenie w sprawie rezolucji dotyczącej kontroli energii atomowej, na następnym posiedzeniu Komisji.

W chwili obecnej podkomisja przygotowuje drugie sprawozdanie dla Zgromadzenia Generalnego. Jednakże delegat brytyjski, Riszard Miles oświadczył, że wobec pozycji delegata radzieckiego, jest wątpliwe, czy sprawozdanie to będzie miało jakiekolwiek znaczenie.

Hitlerowcy uciekają do Szwecji

Władze duńskie wpadły na trop tajnej organizacji hitlerowskiej, ułatwiającej ucieczki z Niemiec do Szwecji. Aresztowano pewnego rybaka duńskiego oraz słynną pływaczkę Jenny Kammergaard, mistrzynię w pływaniu na długie dystanse, której udowodniono współudział w akcji wspomnianej organizacji.

W związku z tym policja duńska i szwedzka bacznie obserwują wybrzeża Sundu, którędy zazwyczaj wiedzie droga uciekających hitlerowców.

Dar francuski

dla Akademii Lekarskiej w Gdańsku

We francuskim konsulacie w Gdańsku odbył się uroczysty akt przekazania Akademii Lekarskiej w Gdańsku wspaniałej 20-tomowej encyklopedii lekarskiej, ofiarowanej przez Instytut Francuski.

Konsul Peretti w przemówieniu swoim wyraził radość, że może imieniem Francji przyczynić się do odbudowy Wybrzeża.

Imieniem Akademii przemówił prof. Wszelaki, dziękując za piękny dar, który wzbogacając księgozbiór Akademii Lekarskiej, daje równocześnie możność zapoznania się z ostatnimi postępami francuskiej medycyny. Delegat Instytutu Francuskiego p. Robineau, podkreślił uczucia sympatii, którymi Francja darzy naród Polski.

Z Niemiec okupowanych

CENA WĘGLA NIEMIECKIEGO

Władze amerykańskie i angielskie podwyższyły ceny za węgiel niemiecki, które wynosić będą od 1 września br. od 14,5 — 20 dol., zależnie od kategorii węgla. Koks hutniczy kosztować będzie 20 dolarów, 16 dolarów natomiast węgiel hutniczy i portowy. Mimo tej podwyżki ceny są jeszcze niższe od cen za węgiel amerykański o 1,1 dolara.

NOWY PODRĘCZNIK HISTORII NIEMIEC

Znany pedagog ery przedhitlerowskiej, Fritz Karsen napisał podręcznik historii, ostatnio uznany za urzędowy podręcznik w strefie brytyjskiej.

Władze strefy amerykańskej i francuskiej jeszcze nie wyraziły swej opinii, natomiast władze sowieckie nie wprowadziły tego podręcznika do szkół swej strefy.

Książka jest przeznaczona dla I klasy gimnazjalnej i obejmuje historię powszechną do okresu kontrreformacji. Charakterystyczne jest, że w podręczniku poświęcono mniej miejsca dziejom Niemiec, niż to zwykły czynić dawniejsze niemieckie podręczniki.

SKUTKI SUSZY

Z wielu miejscowości strefy brytyjskiej oraz okupacji amerykańskiej nadchodzą alarmujące wiadomości o fatalnych skutkach długotrwałej suszy i grasujących pożarów lasów. W niektórych miejscowościach musiano przystąpić do uboju bydła, które z powodu wyschłych pastwisk oraz braku dostatecznej paszy zaczęło marnieć. Skutkiem suszy spław transportów na rzekach i kanałach uległ przerwom, a wiele zakładów i młynów stanęło względnie ograniczyło pracę. Liczne elektrownie czerpiące siłę przy pomocy napędu wodnego również doznały przerw w normalnej pracy. Załady i elektrownie skazane na dostawy węgla wskutek przerwy w tych dostawach również ograniczyły dostawę prądu.

Ponowne najście policjantów niemieckich

na obóz polski w strefie brytyjskiej

Brutalne najście policjantów niemieckich na obóz wysiedleńców polskich w Limmer (strefa brytyjska) — o czym donosiliśmy przed tygodniem — nie było faktem odosobnionym. Mimo protestu, uchwalonego na masowym zebraniu kombatantów polskich z trzech obozów i wysłania delegacji do władz brytyjskich — napad powtórzył się w 10 dni później i w innym obozie.

Ponad 250 uzbrojonych policjantów niemieckich otoczyło obóz „Hemaf" (powiat Osterody) silnym kordonem i nie uprzedziwszy nikogo, przystąpiło z miejsca do rewizji kaplicy rzymsko-katolickiej.

Stanowcza postawa komendy obozu nie dopuściła do rozpoczęcia rewizji u mieszkających tam wysiedleńców przed przybyciem dowódcy brytyjskiego, majora Sibleya, po którego posłano.

Na jego interwencję policjanci niemieccy musieli wszystkie przedmioty, które przy sobie posiadali, pozostawić w samochodach — po rewizji bowiem w Limmer okazało się, że z mieszkań, w których tę rewizję przeprowadzono, zginęło wiele rzeczy i o zeskamotowanie ich oskarżono policjantów. Teraz po dokonanej rewizji byli znów oni rewidowani przez swoich przełożonych.

Mimo to, że mjr Sibley osobiście czuwał nad przebiegiem całej tej akcji, doszło do paru incydentów, szybko przez niego zlikwidowanych.

Policjanci zakwestionowali szereg rzeczy, które w większości swojej udowodniono jako własność ich posiadaczy. Tylko część podejrzanych o to, że pochodzą z kradzieży, zabrano do biura policji.

Jak dalece szła podejrzliwość policjantów, świadczy wszczęty przez nich alarm, że w garażu komendy brytyjskiej znajduje się stos walizek niewiadomego pochodzenia. Alarm to jednak był fałszywy, gdyż walizki te zmagazynowali w garażu właściciele ich, obawiając się, aby w obozie nie zginęła im garderoba i obuwie zapasowe.

Jakkolwiek tym razem nie było większych wybryków ze strony policjantów niemieckich, to jednak sam fakt, że mogą oni tak bez pardonu buszować w obozach polskich i ludzi niewinnych traktować, jak opryszków, spotkać się musi z protestem nie tylko osób zainteresowanych, ale i władz polskich w kraju. Tym bardziej, że zakrawa to już na system.

Przecież ci wysiedleńcy są członkami narodu, który wchodzi w skład aliantów i należy do zwycięskiej armii, która walczyła przy ich boku, okrywszy się sławą.

Nie można dopuścić do tego, aby zwyciężeni wkraczali bezkarnie na teren obozów polskich i przeprowadzali bezpodstawne rewizje, do czego prawo powinny mieć tylko okupacyjne władze brytyjskie.

Nie można pozwolić na to, aby honor polskiego żołnierza deptali członkowie znienawidzonego narodu niemieckiego. (n.)

Prez. Bierut przed mikrofonem

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wygłosi dziś w niedzielę, o godz. 12. przemówienie przed mikrofonem Polskiego Radia poświęcone zagadnieniu odbudowy Stolicy.

Przemówienie Prezydenta transmitowane będzie przez specjalne zainstalowane głośniki.

Uwaga – rolnicy!

Wydział Mleczarsko-Jajczarski „SPOŁEM", tak samo jak w roku ubiegłym, przystępuje do skupywania gęsi, płacąc ceny wysokie, o ile gęsi będą odpowiadały następującym warunkom:

1) opierzenie białe (gęsi o szarym opierzeniu będą skupywane po niższej cenie);
2) dobrze odżywione — pełnomięsne.

„Społem" nie będzie skupywało gęsi:

1) garbonośnych,
2) gęsi podskubanych, u których termin 20-dniowy po oskubaniu nie minął,
3) gęsi podskubanych niedbale, pozostawienie śladów okaleczeń na skórze,
4) gęsi, którym były wiązane nogi lub skrzydła,
5) gęsi wychudzonych.

Dobrze wychodowana gęś — przyniesie dobry zysk.

Każda gospodyni sprzedaje drób tylko placówkom spółdzielczym, które stoją na straży interesów rolnika.

2296k

W trzecią rocznicę tragicznej śmierci w Powstaniu na Starym Mieście

ś.†p.

Ludomiła Lewenstama

DZIENNIKARZA

odbędzie się dn. 2 września 1947 r. Msza Św. w kościele O. Kapucynów na Miodowej o godz. 8-ej rano.

15472 ŻONA, SYN i SYNOWA

ś.†p. Mieczysław Kołakowski

DOKTÓR MEDYCYNY

Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 30 sierpnia 1947 roku, przeżywszy lat 43.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Floriana na Pradze dnia 1 września, t. j. w poniedziałek o godz. 9.30. Wyprowadzenie zwłok nastąpi zaraz po skończonym nabożeństwie na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów znajomych pogrążeni w głębokim smutku:

15494 ŻONA, CÓRKA, BRACIA i RODZINA.

W ósmą rocznicę wojny polsko-niemieckiej

Osiem lat mija od wybuchu drugiej wojny światowej. We wrześniu każdego roku mimowoli sięgamy myślą wstecz do tej wielkiej chwili historycznej, kiedy naród polski, jakkolwiek zniechęcony do ówczesnej formy rządów, chwycił za broń i stanął do nierównej walki z najeźdźcą.

Wielkość chwil historycznych nie zawsze mierzy się zwycięstwami oręża. Wielkości września 1939 r. nie pomniejsza wynik krótkiej wojny polsko-niemieckiej, bo ta wielkość leży w samym wyborze stron walczących. Znaleźliśmy się bowiem w koalicji wielkich demokracji Zachodu, do których później dołączył się Związek Radziecki i razem z nimi stanęliśmy się zwycięzcami po długich, ogromnie krwawych, prawie sześć lat trwających, zmaganiach wojennych.

Dokładnie przewidywana w planie aliantów klęska na froncie polskim stała się przedmiotem gorących dyskusji wśród wojskowych, uwięzionych w różnych obozach niemieckich, internowanych w Z. S. R. R., na Węgrzech a przede wszystkim w kraju okupowanym przez wroga. Wszyscy szukali odpowiedzi na pytania: Kto jest winien przegranej?

Z perspektywy minionych lat wojny jakże wielu musiało zrewidować swój sąd nad wrześniem 1... roku. Ponieważ i dzisiaj jeszcze w doszukiwaniu się źródeł wrześniowego niepowodzenia można zaobserwować zbyt daleko idącą jednostronność oceny planu wojennego zachodnich aliantów, warto więc poruszyć najważniejsze momenty minionej wojny w zestawieniu z doktryną nowoczesnej wojny lotniczo-pancerno-motorowej.

Lotnictwo i siły pancerno-motorowe zadecydowały o charakterze ostatniej wojny. Skuteczność i szybkość tych środków wojennych stworzyły ogromnie uprzywilejowane stanowisko dla państwa, które przygotowywało się do agresji. Agresor miał możność wyboru momentu rozpoczęcia działań zaczepnych i wybierał go oczywiście wtedy, gdy na pewnych odcinkach frontu przyszłej wojny był najmocniejszy.

Ofiarom agresji wojennej narzucała się obrona przy pomocy dwóch zasadniczych elementów: odpowiedniej ilości sił i terenu. Naczelną zasadą wojennej strategii było, że każda ofensywa ma swoje punkty krytyczne, uzależnione od organizowania transportu i zaopatrzenia na zdobytym terenie. Wobec decydującego znaczenia lotnictwa i sił pancernych — w myśl doświadczeń generałów Wawela, Auchinlecka, Montgomerego — broniący się powinien: 1) oddawać teren, 2) zadawać straty przeciwnikowi, 3) lotnictwem dezorganizować transport i zaopatrzenie wroga i 4) dopiero w momencie krytycznym ofensywy przeciwnika przejść do kontrofensywy. Prawie wszystkie dobrze zorganizowane ofensywy w pierwszej fazie ostatniej wojny miały swoje krytyczne momenty dopiero po wtargnięciu około 300 km. wgłąb terenu przeciwnika.

Pod tym kątem widzenia polska armia w 1939 r. nie miała żadnych szans. Niemcy mieli dziesięciokrotną przewagę w powietrzu i ogromną przewagę w siłach pancernych. To przesądziło o wyniku działań wrześniowych. Nawet gdyby Polska wykorzystała swoje możliwości z lat 1919 — 1939 i do walki z agresorem rzuciła cały swój potencjał — to nawet wówczas w 1939 roku obszar Polski byłby za mały na przeprowadzenie działań wojennych w skali nowoczesnej.

Przecież Armia Czerwona Związku Radzieckiego, który miał 22 miesiące więcej czasu do przygotowania się na odparcie agresji, w pierwszej fazie wojny „walczyła więcej terenem, aniżeli siłami". Niemieckie zagony pancerne po wtargnięciu około 300 km. wgłąb ZSRR zaledwie kilka dni nabierały oddechu do następnego 300-kilometrowego skoku.

Również Francja ze swoją linią Maginot, która wobec nowych form taktyki wojennej miała więcej charakter moralnego parawanu, nie wytrzymała, bo będąc nieprzygotowaną do wojny, ofensywę agresora mogła osaczyć dopiero po stracie pasa około 400 km.

Oddając tyle terenu z zasobami nieodzownymi do prowadzenia nowoczesnej wojny, zarówno Polska jak i Francja, a później Jugosławia stawały się po kilku dniach wojny niezdolne do stawiania oporu na dłuższą metę. Takie są, niestety, nieubłagane konsekwencje wojny lotniczo-pancerno-motorowej, gdzie nieprzygotowanemu do walki państwu pozostaje w pierwszej fazie wojny jedyny element obrony: cofać się w walkach opóźniających.

Dlatego też na agresję przeciwnika w dobie nowoczesnej wojny najlepszym środkiem są skuteczne sojusze, aby na największej ilości możliwych frontów agresor musiał pozostawić znaczne siły. Wówczas agresor nie mógłby rzucać wszystkich swoich sił pancerno-motorowych i lotniczych na jeden front i nie byłby w stanie osiągać zwycięstw błyskawicznych.

×

Przed wybuchem drugiej wojny światowej Polska miała układ wojskowy z Francją i gwarancję Anglii. Układ z Francją zobowiązywał dowództwo armii francuskiej do przeprowadzenia działań ofensywnych na froncie zachodnim w 17-ym dniu od chwili ataku Niemców od pierwszego zaś dnia wojny do mniejszych akcji, mających na celu wiązanie sił nieprzyjaciela. Przebieg procesu w Norymberdze wykazał, że Niemcy licząc na francuski „kompleks Maginot" pozostawili na froncie zachodnim znikome siły. Sztab francuski nie rozpoczął żadnych działań na większą skalę, bo przed 17-tym dniem wojny los frontu polskiego był już przesądzony.

Gwarancje angielskie miały charakter raczej moralny. Wielka Brytania w słynnej bitwie lotniczej w 1940 r. (Battle of Britain) ledwie się obroniła dzięki bohaterstwu swoich i polskich lotników. W 1939 r. ani Wielka Brytania ani Francja nie były przygotowane do wojny, nie mogły więc udzielić skutecznej pomocy Polsce.

Na takim tle plan wojenny zachodnich aliantów wydawał się polegać na dostarczaniu Niemcom przeciwników pokolei, aby niemiecka maszyna wojenna za każdym razem rozkręciła się, niszczyła środki pędne i pozbawiała ich zapasów benzyny. Poza tym kolejne akcje Niemiec przeciw Polsce, Norwegii, Francji (z Belgią i Holandią), Jugosławii, Grecji i ZSRR — dały Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym konieczny czas na dozbrojenie się.

Jakkolwiek bolesny był taki plan dla narodów, które osamotnione w walce padały ofiarą agresji, okazał się on ostatecznie skuteczny

Jeżeli więc przy obecnej technice prowadzenia wojny wielkość racjonalnych działań obronnych przeciw silnemu agresorowi — wynika stąd jasno, że mniejsze narody muszą zawierać sojusze ze swoimi bezpośrednimi sąsiadami

Dla Polski narzucała się więc konieczność przyjaznego współżycia z sąsiadami zwłaszcza ZSRR i Czechosłowacją. Niestety, rządy przedwrześniowe i ich naczelne dowództwo wojskowe nie przewidziały form nowoczesnej wojny. Świadczy o tym, chociażby rozmieszczenie ośrodków mobilizacyjnych w kraju, pomijając już kwestię istnienia strategicznego planu wojny z Niemcami. Powszechnym zjawiskiem było we wrześniu 1939 r., że kalendarz mobilizacyjny dla niektórych jednostek przewidywał pobranie jakiegoś materiału wojennego w 8-mym dniu mobilizacji w miejscowości X, gdy tymczasem ta miejscowość została zajęta przez Niemców w trzecim dniu działań.

Mimo to żołnierz polski dał dowody ogromnego bohaterstwa. Obrona Westerplatte, Warszawy, Modlina, bitwa pod Kutnem wykazały pierwszorzędne wartości polskiego oręża. Do tych wspaniałych wyczynów doszło później bohaterstwo polskich żołnierzy, symbolizowane takimi nazwami jak: Narvik, Tobruk, Lenino, Monte Casino, Nisa i Berlin.

Ofiara narodu polskiego w postaci września 1939 r. i długich lat hitlerowskiej okupacji była ogromnym wkładem do walki z faszyzmem — do walki o wolność i demokrację. Mając takie doświadczenia w ostatnim dziesięcioleciu z niecierpliwością oczekujemy faktów i dowodów utrwalenia pokoju na świecie i odsunięcia niebezpieczeństw wojny.

Narody miłujące pokój, a zwłaszcza te, które doznały zniszczeń wojennych — dlatego pragną jak najszybciej stabilizacji stosunków międzynarodowych.

Tadeusz Węgrzyniak

Incydenty graniczne przed 8-miu laty

Jak Niemcy fałszowali historię w przededniu wojny

Niemcy są specjalistami w fałszowaniu historii. Widzieliśmy na własne oczy, jak niszczyli pamiątki polskie w Gdańsku, jak białe orły pokrywali grubą warstwą czarnej farby, jak strącali z wież ratuszowych, kościelnych i ze starożytnych domów, wszelkie oznaki dawnej historii miasta, świadczące o jego związku z losami Polski.

W okresie burzliwym, poprzedzającym wybuch wojny w 1939 roku, Trzecia Rzesza rozpętała całą orgię przygotowań, kłamstw, oszustw i fałszerstw, by nie zdemaskować swej gry za wcześnie, by odegrać wobec całego świata rolę „niewiniątka", prowokowanego przez agresywne i niepohamowane w apetytach Państwo Polskie.

W procesie norymberskim, który wyrokiem swym potępił agresję niemiecką na Polskę i uczynił Rzeszę odpowiedzialną za wywołanie wojny światowej, wyszły na jaw wszelkie machinacje niemieckie, cała perfidia i lisia przebiegłość, z jaką wróg nasz mobilizował opinię świata przeciwko Polsce, stwarzając fikcję napadów i incydentów granicznych, skierowanych jakoby przeciwko Trzeciej Rzeszy.

Protokóły zeznań świadków, drukowane miejscami „in extenso" w książce pt. „Agresja na Polskę" (prok. Cypriana i prok. Sawickiego), odkryły całą głębię perwersji i kłamstwa, które na procesie norymberskim potępili nawet przewódcy hitlerowscy m. in. gen. Lahousen, zastępca admirała Canarisa, szefa niemieckiego kontrwywiadu.

W dniu 31 sierpnia radio niemieckie szeroko komentowało fakt „opanowania" przez polskie prowokacyjne najście radiostacji w Gliwicach.

Świadek w procesie norymberskim Alfred Helmuth Naujocks, członek SS, zeznał m. in.:

Dn. 10 sierpnia 1939 r. lub około tej daty szef Sipo (Sicherheits - Polizei) i SD, Heydrich osobiście dał mi rozkaz zorganizowania fikcyjnego napadu na radiostację w Gliwicach, w pobliżu granicy polskiej i kazał to zrobić tak, aby się wydawało, że napastnikami byli Polacy. Heydrich powiedział, że potrzebny jest dowód dla prasy zagranicznej, jak również dla celów propagandy, iż napad ten jest dziełem Polaków.

Z dalszych zeznań jego wynika, że w akcji wzięło udział kilkudziesięciu ludzi, w tym kilkunastu przestępców kryminalnych, przebranych w polskie mundury. Ludzie ci uprzednio otrzymali śmiertelne zastrzyki, poza tym mieli otrzymać rany postrzałowe.

Plan powiódł się w zupełności. W południe 31 sierpnia świadek otrzymał rozkaz zgłoszenia się po „towar konserwowy", takim bowiem mianem nazwano przeznaczonych na śmierć ludzi. Jeden z Niemców, mówiący po polsku, wygłosił przez radio w „zdobytej" radiostacji przemówienie, w którym wezwał Polaków do zjednoczenia się i rozbicia Niemców, bo godzina dziejowa wybiła. W czasie akcji oddano dla pozoru kilka strzałów rewolwerowych.

Gen. Lahousen uzupełnia zeznania Naujocksa w ten sposób:

„Gdy się ukazał pierwszy komunikat, mówiący o ataku polskich jednostek wojskowych na terytorium Rzeszy, Pieckenbrock (kolega generała), zauważył, że w akcji były właśnie użyte owe uniformy (polskie), przez nas dostarczone. Canaris wykrył, że w mundury byli ubrani ludzie z obozów koncentracyjnych, którzy sfingowali napad na stację radiową w Gliwicach.

Pytanie prokuratora amerykańskiego: Czy dowiedział się pan kiedykolwiek, co się stało z ludźmi z obozów koncentracyjnych, którzy ubrani byli w polskie mundury i wywołali incydent?

Odpowiedź: ponieważ interesowałem się tą sprawą, mówiłem o niej po kapitulacji Niemiec w szpitalu, w którym byłem internowany wraz z SS Hauptsturmfuhrerem, biorącym udział w akcji. Zapytałem go, jaki był właściwie przebieg wypadków. O ile mu wiadomo, wszyscy ludzie z SD, którzy brali udział w tej akcji, zostali zlikwidowani, to znaczy poprostu zabici.

×

Inne „incydenty" graniczne w owym gorącym okresie figurują w Niemieckiej Białej Księdze, która począwszy od dnia 25 sierpnia 1939 roku wylicza każdego dnia kilka zajść, spowodowanych i sprowokowanych „wyłącznie" z winy Polaków.

Jak dyplomaci zagraniczni oceniali te wymysły niemieckie, najlepiej świadczy raport ambasadora Noela, który pisał: „Nawet najpoważniejsze rzekome incydenty, podawane przez prasę niemiecką, są wynikiem prowokacji niemieckiej. Jedyny poważny wypadek jaki zdarzył się w ostatnich czasach, dotyczy pewnego Niemca, który usunięty za opozycję z polskiego zebrania patriotycznego, strzelił do tłumu, demostrującego przed jego mieszkaniem i zranił sześć osób, z których jedna zmarła.

Pierwszy września 1939 r. w Warszawie

W dniu 1 września 1939 r. o godz. 8-ej rano nie wszyscy mieszkańcy Warszawy zdawali sobie sprawę, że Niemcy wkroczyli w granice Polski. Jak zwykle, jak co dzień, ludzie ubierali się, jedli śniadania, spieszyli do biur. Dzienniki donosiły o ostrzeliwaniu przez niemieckie bandy dywersyjne pogranicza Polski, o utworzeniu rady obrony w Niemczech, na czele której stanął Herman Goering, o mianowaniu księcia Piemontu wodzem I armii, o osadzeniu w Berezie Kartuzkiej właściciela hurtowni artykułów spożywczych w Bochni, za pobieranie przy sprzedaży cukru cen wyższych, aniżeli przewidywał cennik. Dzienniki poranne nie zawierały jeszcze wiadomości o wybuchu wojny.

Przez otwarte głośniki radiowe rozbrzmiewały nieustannie krzykliwe marsze i zadzierżyste sztajery. Dzień był piękny, letni, niebo czyste i niebieskie.

O godzinie 10-ej ogłoszony został alarm przeciwlotniczy. Na wszystkich krańcach miasta wyły syreny. Rozpaczliwe zawodzenie jakby potępionych duchów rozbrzmiewało w ciszy letniego poranka. Powoli członkowie służb OPL wychodzili na swoje stanowiska. Kobiety z przepaskami na rękawach biegły na punkty opatrunkowe. W oknach domów ukazywały się zaciekawione twarze. Jakaś dama z parą pekińczyków pod pachą jednej ręki i z wielkim kotem angorą w drugiej ręce, wolno schodziła do schronu. Siwy starszy pan irytował się podnieconym głosem, że urządza się ćwiczenia lotnicze w chwili tak wielkiego napięcia politycznego.

Nagle, gdzieś daleko, bardzo daleko rozpętała się kanonada artyleryjska. Grzmot jej trwał i przelewał się długo za krańcem horyzontu. Ludzie stali w bramach, pod ścianami domów, we wnętrzach klatek schodowych. Grzmot artyleryjski narastał, wzmagał się, przybliżał. Pojedyńczy strzał działa przeciwlotniczego huknął pusto i bezdźwięcznie gdzieś w mieście. A potem nastąpiła krótka chwila ciszy i nagle w północno - wschodniej części miasta rozbrzmiała kanonada artylerii przeciwlotniczej. Zawtórowała jej artyleria z południa. W minutę po tym zdawało się, że strzela wszystko, miasto całe.

Młody człowiek w jasnym letnim ubraniu wybiegł na środek ulicy i zakrywszy oczy ręką od słońca patrzył chwilę przed siebie.

— Lecą — powiedział głośno.

Leciały rzeczywiście. Słychać już było odległy, nierówny, wibrujący warkot ich motorów. Ze złowrogim odgłosem tym skojarzyła się potem we wspomnieniu naszym groza i zniszczenie. Wysoko na jasno - niebieskim tle nieba leciały samoloty srebrzyste i połyskliwe. Wprost nad domami przepłynął jeden klucz. Dziewięć sztuk. Trzy leciały na przedzie, po dwie trójki z dwóch boków nieco z tyłu. Leciały w kierunku Okęcia, otoczone aureolą drobnych chmurek dymów, powstałych od rozrywających się pocisków. Z lewej strony z prawej, z przodu i z tyłu towarzyszyły im nieustannie nowe błyski. Małe doskonale widoczne gołym okiem kolorowe pinpongowe piłeczki wyskakiwały do nieba i rozpływały się w małej chmurce dymu. A połyskliwe samoloty płynęły spokojnie naprzód w kierunku Okęcia.

Chłopcy i dziewczęta wybiegali co chwila, mimo ostrzeżeń służby OPL na ulicę i na środek dużego asfaltem wylanego podwórka. Młoda śliczna dziewczyna nachyliła się nagle, podniosła coś z ziemi i natychmiast z lekkim okrzykiem upuściła. Na asfalcie leżał rozpalony jeszcze odłamek przeciwlotniczego granatu. Młoda dziewczyna patrzyła na niego chwilę, a potem powiedziała głośno:

— To przecież mogło zabić.

Kilku panów z klatki schodowej obserwowało bombowce. Ktoś opowiadał, że Niemcy wkroczyli w nocy w granice Polski, twierdził również, że wczesnym rankiem był już jeden alarm w Warszawie. Jakiś oficer natomiast przysięgał się, że rozpoznaje w lecących polskie samoloty bombowe Łoś.

Samoloty odpływały powoli w kierunku Okęcia.

Do punktu sanitarnego zgłosiła się wysoka, tęga kobieta. Powiedziała, że zrobiło się jej słabo i że jest bardzo zdenerwowana. W dużym jasnym pokoju punktu sanitarnego było czysto i przyjemnie. Była to sala przedszkola. Na ścianach były porozwieszane karykaturalne rysunki zwierząt. W kącie stało pianino czarne i błyszczące. Starsza, siwa pani nalała do kieliszka trochę wody, odliczyła z buteleczki z kroplami walerianowymi 25 kropli i podała wysokiej tęgiej kobiecie, która posadzona na wygodnym fotelu, blada i podniecona, oddychała ciężko. Pierwsza pacjentka. Po upływie pół godziny przeprowadzone ogiem artylerii przeciwlotniczej samoloty odpłynęły z powrotem.

Alarm został odwołany.

Około godz. 9-ej przez radio nadana została odezwa p. prezydenta Rzeczypospolitej zaczynająca się od pamiętnych słów:

— „Obywatele Rzeczypospolitej. Nocy dzisiejszej odwieczny nasz wróg rozpoczął działanie zaczepne wobec państwa polskiego, co stwierdzam wobec Boga i Historii"...

Podano również, że p. Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił stan wojenny na terenie całego państwa. Wojna stała się więc rzeczywistością. Ale wyobraźnia nie potrafiła sobie jej jeszcze przyswoić. Wszystko wydawało się nieprawdziwe, nierzeczywiste, nieprawdopodobne.

Wiadomości podane przez radio były bardzo skąpe. Tylko jak co dzień w ciągu tych ostatnich dni nadawane są nieustannie krzykliwe marsze i wściekłe oberki. Ogłuszający hałas bezsensownej muzyki potęgował niepokój, rozdrażniał i tak roztrojone nerwy. Ale w przerwach między muzyką, nadawane są zdaniem, które tchną kryminalnym romansem, które kłócą się z poczuciem zdrowego sensu, przeciwko którym buntuje się rozsądek cywilnego człowieka w cywilizowanym kraju.

„Szary dotarł i donosi Buremu, że wszystko załatwia pomyślnie".

I znowu opętane marsze wdzierają się do uszu natrętną melodią. A potem nagle muzyka rwie się, jakiś męski głos mówi wyraźnie przeciągając samogłoski:

— Uwaga, uwaga. Przeszedł. Po-ra, 28 Wo-za 34.

I zaraz powtarza:

— Uwaga, uwaga. Przeszedł. Po-ra 28, Wo-za 34.

Niepokój budzą te słowa niezrozumiałe. Ale znowu muzyka się wdziera w uszy: zagłusza wszystkie myśli.

Dzień jest piękny, słoneczny, bezchmurny, letni. Na skwerach kwitną kolorowe dalie, oszałamiając wzrok bogactwem barw. Trawniki są jeszcze zielone, zielonością lata. Stada gołębi krążą nad miastem, migocząc bielą swych skrzydeł.

I znowu z radia padają słowa:

— Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy.

I znowu huczą syreny i lecą samoloty i grzmi artlyeria. I znowu służby OPL obejmują stanowiska. Kobiety na punktach sanitarnych nakładają lniane fartuchy.

Dzień staje się coraz gorętszy. Nad rozpalonym asfaltem drży powietrze. Artyleria przeciwlotnicza strzela gwałtownie. Płyną minuty za minutami. Z głośników radiowych wybiegają słowa:

— Alarm trwa.

Słychać głuche, dalekie detonacje. Artyleria huczy ciągle. Wreszcie samoloty odpływają. Kilka minut ciszy. A potem radio ogłasza:

— Odwołuję alarm dla miasta Warszawy.

Członkowie służb OPL powracają do mieszkań. Kobiety z punktu opatrunkowego zdejmują fartuchy. Gdzieś w stronie Okęcia powstały pożary. Olbrzymi słup dymu wznosi się ku niebu. Z okien trzeciego piętra widać również błyski ognia i małe dymki dwóch mniejszych pożarów. Poza tym jest spokojnie i cicho, tylko przez jakieś otwarte okno dochodzą znane słowa i skoczna melodia nadawanego przez radio marsza:

— Marszałek Śmigły Rydz
— Nasz drogi, dzielny wódz.

Jeden alarm ogłaszany jest po drugim alarmie. Wiadomości żadnych nie ma. Dzień powoli wlecze się naprzód.

Karol Pędowski

Wambierzyce — śląska Jerozolima

witała pierwsze pielgrzymki

Ilu ich było — nie zliczyłbyś. Z gór umajonych zielenią smreków spływała ku Wambierzycom, koło Kudowej, niekończąca się lawina, łyskająca w słońcu srebrem i złotem okuć, szumiąca na wietrze płatami chorągwi. Ściągali górale w obcisłych, białych portkach, góralki w sukniach przetykanych cekinami, robotnicy i hutnicy, chłopi i różnorodny lud z całej Polski, co go losy miotały z miejsca na miejsce i rzuciły na ziemiach, wróconych Macierzy po wielowiekowej niewoli.

Coraz nowi i coraz nowi. A pieśń szła przed nimi wielka i potężna i jak taran waliła po skałach, dzwoniąc w dolinach echem tysiącznym. Wicher targał piesnią i strzępił i głos od głosu oddzielał. A kiedy wsłuchać się było w melodię i słowa, rozróżniałeś tych z Wilna i Lwowa śpiewnych i zaciągających, i twarde głosy tych ze Śląska, co jeszcze słowa niemczyzną przetykali, wreszcie czysty akcent Polski centralnej.

Ale mimo tych dyssonansów pieśń buchała wielka pod niebiosy, harmonizując się u stóp Matki Boskiej Wambierzyckiej w jednej podzięce, w jednej prośbie: by te ziemie na zawsze ostały się przy Macierzy...

CUDOWNA FIGURA

Wambierzyce obchodziły 15 sierpnia wielką uroczystość wznowienia pielgrzymek do bazyliki Nawiedzenia NMP. Tym większą, że od wieków nie ściągały tak liczne rzesze Polaków.

Czym jest Częstochowa dla Polski centralnej, tym są Wambierzyce dla Śląska.

Ziemia niespokojna, rzucona jak kość niezgody na igraszkę trzem narodom. Przewidziała dolę — niedolę tej ziemi Mastka Boska, bo gdy między Czechami a Polakami toczył się bój, ukazała się we śnie nieznanemu artyście i nakazała, by wyrzeźbił jej statuetkę z Chrystusem w prawej ręce i kulą ziemską w lewej, oraz, by mały Chrystus trzymał w swej prawicy gołąbka, a lewą rękę oparł o kulę ziemską, — jakby świat chciał pokój nieść i miłosierdzie.

Tako też zrobił rzeźbiarz. A obyczajem przodków naciął pień lipy i tam statuetkę ustawił. Kiedy zaś niewidomy Jan z Raszewa, modląc się przed figurką, odzyskał utracony wzrok — miejsce to ogłoszono za święte.

W 1263 roku obok pamiątkowej lipy ludność postawiła maleńki kościołek, do którego przeniesiono cudowną figurkę. Po 530 latach na miejscu tego kościoła wybudowano wspaniałą świątynię w stylu renesansowo-barokowym, która przetrwała do naszych dni. W 1936 r. papież Pius XI nadał tej świątyni miano bazyliki i umieścił swój herb na jej frontonie.

DAWNO NIE BYŁO TAKIEJ PIELGRZYMKI

W tej to właśnie bazylice pielgrzymi wznosili modły przed cudowną statuetką, by błogosławiła ziemiom, wróconym Polsce. Rozbłysnął ołtarz dziesiątkami świateł, iskrzyły się wspaniałe żyrandole i liczne „vota".

Na ścianach świątyni, wśród cennych obrazów i fresków, widziało się słowa podzięki za wrócone zdrowie, czy życie Nad jednym z wejść widnieją trzy ogromne świece woskowe, która tu przed wiekami złożyła matka za życie, wrócone jej dziecku.

Światło dnia, sączące się smugą złotą przez okna kościoła, kładło się na wspaniałej ambonie z XVIII w., rzadkiej i oryginalnej bramie snycerskiej, oddzielającej od reszty świątyni kaplicę Matki Boskiej, będącą jednocześnie prezbiterium.

Dawno już takiej pielgrzymki nie było. Może pięć wieków, a może i więcej... I dawno mury bazyliki nie słyszały tylu polskich głosów. Może pięć wieków, a może i więcej.

JEROZOLIMA ŚLĄSKA

Wambierzyce nazywają Jerozolimą śląską, spośród bowiem znanych w świecie miejsc kalwarii miejscowość tę zalicza się do najwspanialszych w Środkowej Europie. Z racji swego położenia ona najbardziej może przypomina kalwarię jerozolimską: dwa wzgórza są tam tak położone, jak w Świętym Mieście. Na jednym z nich wybudowano bazylikę, na drugim kalwarię. Obie góry oddziela strumyk zwany Cedronem, jak nasza Cedron w Jerozolimie oddziela wzgórze Syjońskie od Oliwnego.

Charakter Świętego Miasta, acz w miniaturze, posiadają tu również budowle. Wśród budowli Wambierzyc rozrzucone są 92 kaplice. Artystycznie rzeźbione figury, wielkości prawie naturalnej, obrazują sceny z życia Chrystusa.

Wśród tych kaplic przeciągnęła rzesza pątnicza do stacji Męki Pańskiej na wzgórzu kalwaryjskim. A kiedy wieczór kładł się z gór na miasto, rozbłysła świątynia 1.392 lampami.

ORYGINALNA SZOPKA

Jeszcze jedną osobliwością tej oryginalnej miejscowości jest ruchoma szopka, licząca dziś 80 lat. Twórcą jej był Ślązak Longinus Wittig, który pracował nad nią przez 28 lat. Szopka przedstawia Chrystusa w żłobku, pasterzy, trzech królów i całą ludność zdążającą na miejsce urodzin Zbawiciela.

Misterny mechanizm wprawia w ruch wszystkie postacie, zwierzęta i rośliny. Wszystko ożywa, porusza się, śpiewa. Anioły grają na trąbach, kukułka kuka, ptaki śpiewają, słoń majestatycznie porusza trąbą.

Sąsiednie szopki, których tu jest kilka, przedstawiają bazylikę św. Piotra w Rzymie, rzeź niemowlątek, mękę Chrystusa, ostatnią wieczerzę i in.

×

Przed nastaniem nocy pielgrzymki opuściły Wambierzyce, znikając wśród zieleni smreków. Jeszcze długo ponad górami unosił się śpiew pełen dyssonansów...

Leszek Kołodziejczyk

15 tysięcy pielęgniarek

zamierza wyszkolić P. C. K.

Dla obsługi sanatoriów i ośrodków zdrowia oraz innych instytucyj leczniczych w Polsce brak jeszcze 15.000 pielęgniarek.

Aby zaradzić choć w części temu brakowi „Polski Czerwony Krzyż" prowadzi 4 szkoły pielęgniarstwa w Poznaniu, Łodzi, Zabrzu i Wrocławiu. Nauka i internat są bezpłatne. Słuchaczki przyjmowane są dwukrotnie w ciągu roku: we wrześniu i w lutym. Od kandydatek wymagane jest świadectwo ukończenia 4 kl. gimnazjum (mała matura, lub ukończenie innej szkoły równorzędnej). Wiek od 18 do 20 lat, zadowalający stan zdrowia oraz zamiłowanie do pracy pielęgniarskiej.

Dla pokrycia najpilniejszych potrzeb bieżących „Polski Czerwony Krzyż" prowadzi 6-miesięczne kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego, po ukończeniu których absolwentki mogą obejmować prace w szpitalach, jako siły pomocnicze pielęgniarek zawodowych. Kursy te są przeważnie prowadzone bez internatu, jednakże w Bydgoszczy, Wrocławiu i Koszalinie przy współpracy z innymi instytucjami zorganizowano internaty dla słuchaczek z prowincji.

Oprawca hitlerowski z Grossrosen

rozpoznany i wydany sądom polskim

W związku z aresztowaniem w Stuttgardzie b. zastępcy komendanta obozu w Gross Rosen, oberscharfuhrera SS Winfrieda Joachima Zunkera i wydaniem go władzom polskim do Zgorzelca przybyła komisja badania zbrodni hitlerowskiej.

Przeszkolony w obozie w Oranienburgu, został skierowany do Zgorzelca i mając tam pod swoją władzą w obozie 600 kobiet i 800 mężczyzn, w krótkim czasie doprowadził on do śmierci głodowej i wycieńczenia ok. 400 osób. Przewidując, że te zbrodnie nie ujdą mu bezkarnie, Zunker wystawił sobie świadectwo, że był więźniem politycznym w Gross Rosen i że się nazywa Winfried Rechholz. Na zasadzie takiego zaświadczenia znalazł się w Czechosłowacji, gdzie mu, jako b. więźniowi, udzielono pomocy w dostaniu się do miejsca zamieszkania w Stuttgardcie. Po zameldowaniu się w tamtejszym Arbeitsamcie jako więzień polityczny, otrzymał zasiłki i łatwe zajęcie zarobkowe. Niedługo jednak cieszył się wolnością. Na ulicy poznali go dwaj Żydzi: Leon Laskier, z miasta Głowno i Mojżesz Cender z Łodzi, b. więźniowie z Gross Rosen. Aresztowany przez milicję amerykańską, został ostatnio wydany Polsce i wkrótce stanie przed sądem polskim. (c)

Wieści z kraju

× **Poszerzenie szosy Warszawa—Gdańsk.** Szosa Gdańsk — Warszawa jest w dalszym ciągu unowocześniana. Po naprawieniu zniszczonych odcinków nawierzchni na terenie woj. gdańskiego poszerza się całą trasę do szerokości 7 m. i wyprostowuje się nagie krzywizny. Na odcinkach, w których szosa przebiega przez osiedla, zbudowana zostanie nawierzchnia z kostki. Dotąd na budowę tego 67 km. odcinka szosy zużyto 30 tys. ton kamienia z kamieniołomów woj. gdańskiego i 20 tys. ton materiału sprowadzonego ze Śląska. Ogólny koszt budowy wyniesie 86 mil. zł.

× **Tatry w białej szacie.** W Tatrach w ostatnich dniach spadł śnieg. Na Kasprowym Wierchu grubość pokrywy śnieżnej wynosi 10 cm., zaś w Morskim Oku dochodzi do 30 cm. W mieście pada deszcz ze śniegiem.

× **Dzieci z Westfalii.** Na Dolny Śląsk przybyła grupa dzieci polskich z Berlina i z Westfalii, których rodzice nie zdążyli jeszcze powrócić do kraju. 30 dzieci w wieku od 8 do 14 lat umieszczono przez Kuratorium Wrocławskie w Karpaczu w „Domu Dziecka". Drugą grupę 100 dzieci rozmieszczono w Karpaczu, Cieplicach, Szklarskiej Porębie, Polanicy, Wojtowicach, pow. bystrzyckim i w Białym Kościele.

× **Dalsze transporty koni.** Do portu szczecińskiego przybyły dwa transporty koni: statek „Donix" miał na pokładzie 419 sztuk, a statek „Banana" 327.

× **Truciciele z Koluszek.** Ukończone zostało śledztwo w sprawie trucicieli z Koluszek, winnych śmierci i choroby stukilkudziesięciu ludzi. Osoby, zamieszane w kradzież i handel alkoholem metylowym, staną przed Sądem Okręgowym w Łodzi.

NOWOŚĆ!

ZASADY POLITYKI HANDLOWEJ
I ORGANIZACJI ZBYTU

JÓZEF WOJTYNA

Nakładem Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej

Cena złotych 1.80.— Stron 114.

W przygotowaniu:

WINO—MIÓD PITNY—OCET OWOCOWY
Z WŁASNYCH SUROWCÓW

JAN RUDY

Książka zawiera przepisy domowego wyrobu wina, miodu i octu uzupełnione przepisami ustawy, dotyczącymi wyrobu wina. Z ilustracjami.

Cena zł 150.—.

Do nabycia w Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE Nr 119.

Przy zamówieniach pocztowych doliczamy koszty przesyłki.

Kontrola stanu sanitarnego w całym kraju

Powołane z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia zespoły Komisji Międzyministerialnej w celu skontrolowania wyników akcji sanitarno-porządkowej w całym kraju, przeprowadzają w chwili obecnej lustrację w poszczególnych województwach, kontrolując w pierwszym rzędzie m. st. Warszawę i województwa: gdańskie, krakowskie oraz wrocławskie.

Komisje te działają pod przewodnictwem delegatów Ministerstwa Zdrowia.

Na tereny innych województw Komisje Międzyministerialne zostaną skierowane w najbliższym czasie.

Instytucje i osoby, które były szczególnie oporne i nie zastosowały się do wydanych zarządzeń, będą pociągnięte do odpowiedzialności, a sprawy za niedbalstwo, które spowodowało szkody natury gospodarczej, zostaną przekazane do rozpatrzenia przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.

Przesiedleńcy spod Rzeszowa na Pomorzu

Pomoc na odbudowę i remont

Na odbudowę i remont budynków przesiedleńców z woj. rzeszowskiego Fundusz Odbudowy dysponuje gotówką półtora miliona złotych, za które będzie można wyremontować 80 budynków. W preliminarzu przewiduje się dalszych 7 milionów na odbudowę i remont 290 budynków, które pomieszczą 420 rodzin, t. zn. cały dotychczasowy kontyngent przesiedleńczy. Poza tym planuje się remonty budynków w 35 majątkach, zajętych przez grupy osadniczo-parcelacyjne.

Wzorowym osiedlem, gdzie Urząd Ziemski przeprowadził regulację wsi, jest Żółtnica, w gm. Szczecinek. W akcji pomocy dla przesiedleńców woj. rzeszowskiego PUR otrzymał 8 milionów gotówki, czyli 2 — 3 tysiące zł. na rodzinę rolnika oraz ubrania z amerykańskiego demobilu, którymi obdzieli się prawie wszystkie potrzebujące rodziny. (a)

35 km od Warszawy autobusem EKD

Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej

Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej gminy Skuły, pow. błońskiego rozpoczyna trzeci 5-miesięczny kurs kokedukacyjny w dniu 5 października 1947 roku.

Kandydaci (tki) zgłaszający się na kurs, winni załączyć do podania krótki życiorys, odpisy świadectw oraz skierowanie (jeśli są członkami) miejscowego Koła „Wici" (ZMW lub Samopomocy Chłopskiej lub innej organizacji) najpóźniej do 20 września b. r. pod adresem: Uniwersytet Ludowy w Grzmiącej, poczta Grodzisk Mazowiecki.

Od zgłaszających wymagane jest ukończenie 18 lat życia, wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej, a przede wszystkim poważne interesowanie się sprawami społeczno-gospodarczymi wsi. Nauka bezpłatna, wyżywienie w internacie prowadzonym sposobem samorządowo - spółdzielczym przez samych wychowanków, którzy składają odpowiednią ilość produktów lub równowartość pieniężną w wysokości 1.500 zł.

O przyjęciu do Uniwersytetu Ludowego każdy zostanie powiadomiony osobiście.

Grzmiąca leży 35 km od Warszawy, dojazd z dawnego Dworca Głównego autobusem: Warszawa — Mszczonów — Grodzisk. Autobusy odchodzą co godzina. Wysiadać w miejscowości Bokówka lub Oddział.

Tunel pod Żegiestowem na Nowy Rok

Szosa nad Popradem w naprawie

W Krynicy Zdroju odbyła się konferencja gospodarcza z udziałem wicemarszałka Sejmu Barcikowskiego, wicemin. Skarbu Kościńskiego, wicemin. Komunikacji Waltera i dyrektora zakładu zdrojowego Nowotarskiego, zwołana celem omówienia zagadnień gospodarczych uzdrowisk podhalańskich. Jak wynika z oświadczenia wicemin. komunikacji, tunel kolejowy pod Żegiestowem oddany zostanie do użytku dnia 1 stycznia 1948 r.

Na konferencji omówiono też sprawę naprawy szosy Nowy Sącz — Krynica i szosy, biegnącej doliną Popradu do Muszyny. Szosa nadpopradzka w połączeniu z autostradą rożnowską stanowić będzie jedną z najpiękniejszych dróg samochodowych w kraju i przyczyni się w dużej mierze do podniesienia gospodarczego ziemi sądeckiej.

Stary cech krawiecki w Starogardzie

Poświęcenie sztandaru i otwarcie wystawy

Istniejący od roku 1671, liczący zatem 276 lat cech krawiecki w Starogardzie obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru, połączoną z otwarciem wystawy krawieckiej. Po zbiórce pocztów sztandarowych i delegacji udano się pochodem do kościoła na nabożeństwo, w czasie którego dokonano poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie ruszono na rynek, gdzie po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Po odebraniu przysięgi od chorążego odbyło się otwarcie wystawy krawieckiej. Po południu wręczono kilku członkom dyplomy zasługi za długoletnią pracę w rzemiośle. Cech krawiecki w Starogardzie liczy obecnie 130 członków. (a)

Nowe bogactwa ziemne

Do niedawno odkrytych złóż gazowych dochodzą nowe. Oto w czasie wiercenia w Wojsławiu koło Mielca natrafiono na olbrzymie złoża gazu o wielkim ciśnieniu. Dziś jeszcze trudno jest określić ich olbrzymią wartość.

W Kłodawie koło Kutna odkryto pokłady soli, przypuszcza się też, że dalsze wiercenia naprowadzą na złoża ropy naftowej.

Koszt wierceń koło Wojsławia wynosi około 150 milionów zł.

17-letni Filozof

skazany po raz drugi za zbrodnię

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie stanął 17-letni Zygmunt Filozof, oskarżony o kradzież krowy. Mimo młodocianego wieku, już raz był skazany za popełnienie zbrodni na 2 i pół roku więzienia. Sąd, biorąc pod uwagę dwa z kolei jego przestępstwa, skazał go na 5 lat więzienia, zmniejszając mu karę na podstawie amnestii do dwóch lat i pięć miesięcy; Filozof odsiedzi zatem karę łączną 5 lat więzienia. (c)

Nowa geografia Staropolski

Myślibórz

Na pograniczu Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, należąc geograficznie i administracyjnie do pierwszego, ale dzieląc losy historyczne drugiej, leży miasto powiatowe Myślibórz (po niemiecku Soldin). Blisko stąd do Gorzowa (38 km) i do Kostrzyna (43 km).

Dawna to osada słowiańska, ukryta wśród jezior i bagnisk, wcześnie wpadła w moc Brandenburczyków, którzy opanowawszy w 1250 roku Lubusz, posunęli się za Odrę i założyli w Myśliborzu twierdzę wypadową przeciwko Pomorzanom. Zmagał się tu z Brandenburgią książę szczeciński Otto I na początku XIV wieku, zdobył Myślibórz ale go utrzymać nie mógł. To samo powtórzyło się za syna jego — Barnima III, zwanego Wielkim, który wespół z wojskami polskimi rozgromił Niemców w 1334 roku, zajął Myślibórz, lecz musiał go zwrócić Brandenburgii przy układach pokojowych, ustanawiając granicę, strzeżoną przez sąsiednie grody: Pyrzyce, Grodzisko, Pełczyce, Strzelec. Później Myślibórz nie odegrał poważniejszej roli, wobec odsunięcia się walk na wschód. Pozostały do ostatnich czasów resztki murów obronnych, bram miejskich i starodawna katedra, ufundowana przez Jadwigę, księżnę świdnicką, zaślubioną Ottonowi III brandenburskiemu. W dawnym klasztorze dominikańskim powstało muzeum historyczne.

Przed wojną Myślibórz liczył 6.000 ludności, trudniącej się handlem zbożowym, mleczarstwem i hodowlą bydła.

LITERATURA I SZTUKA

Z powodu wyróżnienia Jarosława Iwaszkiewicza nagrodą „Odrodzenia" ciągle się jeszcze dużo pisze, prawdopodobnie dużo się także mówi. Dla braku dobrego wywiadu literackiego rozporządzamy tylko tym, co zostało utrwalone na cierpliwym papierze. Rozprawy o nagrodzie mają charakter raczej domowy. Iwaszkiewiczowi nie grozi najmniejsze nawet niebezpieczeństwo. Nasza opurtunistycznie nastrojona krytyka albo się unosi w pochlebczym uznaniu, albo wyraża nieśmiałe, formalne zastrzeżenia. Objawia się tu jakaś nużąca jednostajność. Tak jakby się wszyscy zmówili. Odczytujemy tedy aż do znudzenia zachwyty nad doskonałością iwaszkiewiczowskiej prozy, jakby od utworu literackiego nie należało nic więcej wymagać prócz dobrego rzemiosła. Wszystkie zagadnienia, które się wyłaniają przy tej sposobności, zostają z góry spłycone. Wszyscy poprzez mniej czy więcej banalne pochwały brną zgodnie do usprawiedliwienia tego, co się stało. Jest to nastrój wydarzenia niefortunnego, którego kłopotliwy niesmak osłabia się nieszczerymi wybiegami.

To znowu lękliwe zastrzeżenia wywodzące się z nieistotnego formalizmu. Że te opowiadania nie zostały napisane w terminie ustalonym przez warunki konkursowe, że nagrodę miał właściwie otrzymać pisarz młody, dotychczas nieznany, że nagroda „Odrodzenia" stała się mimo woli namiastką nagrody państwowej, więc nic dziwnego, że właśnie Iwaszkiewiczowi przypadła. I t. d.

Wracając jeszcze do usprawiedliwicieli, nie podobna pominąć głosu Stefana Kisielewskiego, który sam nie będąc najmocniejszym w ideologii, Iwaszkiewicza lepiej od innych rozumie, bardziej szczerze mu współczuje i ze zręcznością takim indywidualnościom właściwą stara się go wytłumaczyć, a co za tym idzie, w tych ciężkich chwilach podnieść na duchu. Według Kisielewskiego w osobie Iwaszkiewicza mamy nareszcie pisarza europejskiego, od którego nie należy wymagać, aby spełniał jakieś pozaliterackie wymagania, które dotychczas ciążyły na polskich pisarzach i w znacznym stopniu zniekształcały ich twórczość. Iwaszkiewicz wprawdzie objawia w swej literaturze pessymizm, a nawet nihilizm, ale jego sztuka oddziaływuje na czytelnika tak wstrząsająco, że więcej od tego pisarza wymagać nie należy.

Nigdy nie przypuszczałem, że Stefan Kisielewski, który przy tej sposobności przedstawił się nam jako spirytualista, jest aż tak wrażliwy. Proza Iwaszkiewicza wstrząsa nim i wywołuje metafizyczne dreszcze. Ileż rozkoszy mistycznych pomieszanych z udręką, najboleśniejszą musi doświadczać biedny Kisiel np. przy czytaniu „Nowel włoskich", które dla nas profanów są niczym więcej jak tylko wrażeniami „turysty, tego najzabawniejszego, ale może najnędzniejszego wytworu naszej cywilizacji". Bardzo osobliwym wydaje się również wezwanie, abyśmy hodowali niezależną i czystą sztukę Iwaszkiewicza. Ach ta niezależność autora „Starej cegielni"! Zresztą Iwaszkiewicz chyba specjalnej opieki nie wymaga. Sam się tak nieźle hoduje, że ostatnio rozkwitł okazale. Młodzi pisarze mogą się uczyć od niego nie tylko prozy doskonałej...

STANISŁAW DZIKOWSKI

Jeszcze o nagrodzie

W ostatnim „Odrodzeniu" Wacław Kubacki, sędzia konkursowy, krytyk i historyk literatury, tudzież swawolny Prot Sowizdrzał rozpoczął wypowiadać się na temat doskonałości iwaszkiewiczowskiej prozy. Wydrukowano już całą kolumnę, mimo to dalszy ciąg jeszcze grozi. Sprawa przybiera rozmiar katastrofy żywiołowej. Od chwili wyróżnienia Iwaszkiewicza o niczym innym się nie pisze, jeno o jego prozie muzycznej, urzekającej, zmysłowej, spokrewnionej najbardziej z językiem Słowackiego, wchłaniającej wszystkie powaby modernizmu i t. d. Pod naciskiem tej lawiny entuzjazmu gotowi jesteśmy zgodzić się na wszystko pod tym tylko warunkiem, że odbędzie się zmiana tematu tak natarczywego i tak już ogranego. Cóż by bowiem szkodziło znakomitemu znawcy literatury dawnej i współczesnej, gdyby jego następna rozprawa nieco innym została opatrzona tytułem. Zamiast: proza Iwaszkiewicza, chociażby np.: ideologia Iwaszkiewicza. Bo, mówiąc językiem prostego ludu, jeżeli jest kadencyja to powinna być i esencyja.

Najbardziej upartym i nieprzejednanym przeciwnikiem wyróżnienia Iwaszkiewicza okazał się wciąż jeszcze zakonspirowany dr Zajączkowski z pięknego miasta Grójca, gdzie, jak się okazało, grywał za młodych lat w berka i obecnie tej gry przeżycia wnosi w dziedzinę literacką.

Ale z nieugiętym w przekonaniach dr. Zajączkowskim mamy i my coś niecoś na pieńku.

W 35-ym numerze „Odrodzenia" czytamy:

„Iwaszkiewicz należy do tych pisarzy międzywojennego pokolenia, którzy w mniejszym lub większym stopniu zgłosili akces do tzw. nowej rzeczywistości. Rzecz zrozumiała, iż „Gazecie Ludowej" to wystarcza, by zwalczać go bez pardonu, taktu i rozsądku, w myśl zasady: pisarz „reżimowy" — a więc wróg. Dlatego należało oczekiwać, iż po wyróżnieniu jury „Gazeta Ludowa" wystąpi z odpowiednio pikantnym pasztetem. List dra Zajączkowskiego wywołał zrozumiałą konsternację: kogo tu atakować, kogo bronić, gdy nie wiadomo, czy Iwaszkiewicz jeszcze jest „reżimowy"? Toteż pasztet tym razem wypadł blado i bez smaku".

Tytuł nowej wypowiedzi dr. Zajączkowskiego brzmi: „Dobre nagrody i dobre obyczaje". J. P. Zajączkowski dobrze pewno gra w berka, ale w dobrych obyczajach nie okazuje zbytniej biegłości. Przystosował się zresztą do powszechnie u nas przestrzeganych obyczajów. Pomyślał za nas, rozstrzygnął za nas, uprościł wszystko, a potem nas obarczył odpowiedzialnością za to, co sam na nasz rachunek zapisał. Z twierdzeniami naszymi nie mógł się zresztą rozprawiać z tego prostego powodu, że większa część naszych argumentów to jednocześnie argumenty dr. z Grójca, indywidualnie tylko ujęte. Czytałem bardzo uważnie ostatni jego artykuł i wciąż doznawałem wrażenia, że smakuję potrawę bardzo podobną do mojego „pasztetu". Niech się również nie wydaje dr. Zajączkowskiemu, że jego list wywołał powszechne zamieszanie, że nie wiedziano jaką przyjąć postawę wobec nagrodzonego Iwaszkiewicza.

Sprawa jest w istocie bardzo prosta.

Chodzi przede wszystkim o to czy można wysuwać na czoło współczesnej literatury polskiej pisarza pozbawionego wszelkiej ideologii, choćby pojmowanej jak najbardziej szeroko? Opowiadanka o „dreszczach metafizycznych", o wstrząsającym pesymizmie czy nihilizmie nie mogą przesłonić tej pustki duchowej, która jednocześnie obnaża brak prawdziwego talentu. Nie było nigdy wielkiego pisarza bez idei. Tę ideę wielki pisarz tworzy trudem twórczym, nieraz na wpół świadomie, nieraz wbrew własnym zamierzeniom. Nie zawsze kroczy on tymi samymi drogami co społeczeństwo, co naród, co jakiś reżim. Wielki talent bywa nieraz zrozumiany należycie w wiele lat po swojej śmierci. Ale nie mieszajmy tych wielkich zagadnień ze sztuczkami zwykłych polawiaczy doczesnych uciech. Idei, którą prędzej czy później uszanować muszą wszyscy, nie tworzy się w sposób formalny przez „zgłoszenie — jak u Iwaszkiewicza — akcesu do tzw. nowej rzeczywistości". Jakże to? Więc chwyt oportunistyczny może zapewnić zupełną bezkarność pisarzowi, który pragnie zamknąć się w swojej miniaturowej wieżyczce z kości słoniowej? I właśnie tym sposobem może się doczekać uznania od tych, którzy wszystkiego innego pragną i wszystko podobne stanowczo potępiają. Wyrozumiałość wobec rozległości ideologii artystycznej jest wielką zaletą polskiego życia umysłowego, ale wyrozumiałość największa nawet nie może być jednoznaczna z dźwiganiem na piedestał samej tylko zręczności pisarskiej. Jest przy tym coś bardzo paradoksalnego w wyróżnieniu pisarza najbardziej ze wszystkich burżuazyjnego i snobistycznego przez organizatorów naszego demokratycznego życia literackiego.

To świadczy o poważnych niedomaganiach taktycznych w tej dziedzinie planowania.

Ustalenie tej nowej niezręczności jest zadaniem krytyki — zadaniem takim samym, co uchwycenie różnicy pomiędzy zamiarami pisarza a ich wykonaniem. W tych krytycznych staraniach zupełnie są dla nas obojętne poglądy polityczne poszczególnych pisarzy. Sądzę zresztą, że dziś w Polsce wszystkich zaczyna jednoczyć tęsknota do wielkich talentów. Na razie tęsknota jest niezaspokojona.

Przegląd prasy literackiej

Marksizm, humanizm, przemiany

W sporze o światopogląd zabrał głos p. Antoni Madej w ostatnim numerze **„Tygodnika Warszawskiego"**. Dowodzi on, że marksizm jest w pewnym sensie religią (na co oburzają się marksiści), albowiem swój obraz świata, ocenę tego obrazu i swe akty woli, związane z tym obrazem i tą oceną korygować musi według podstawowego aksjomatu „istnieje tylko materia" — aksjomatu, który doświadczalnie sprawdzić się nie daje. Interesujący swój artykuł kończy autor następującym stwierdzeniem: Ludzkość jest w tym etapie dziejów i rozwoju nauk, że wyniki, choćby tylko jednej fizyki nie pozwalają na 100 proc. przyjęcie tez marksistowskich co do wyłączności materii jako składnika jedynego rzeczywistości, a w związku z tym co do przyjęcia całokształtu poglądu marksistowskiego. Ten rozdział pomiędzy naukami a marksizmem — wbrew temu, co się twierdzi — już się wyraźnie zarysował. Wszystkie dane nauki wskazują na to, że będzie się pogłębiał coraz bardziej.

Na czoło swego ostatniego numeru wysunął **„Tygodnik Powszechny"** zagadnienie humanizmu, wolności i sprawiedliwości. P. Józef Marian Święcicki zwraca uwagę, aby przemianom w tym zakresie nie przypisywać więcej, niż one w rzyczywistości przedstawiają. Nie istnieje przecież jednoznaczny humanizm i jednoznaczne pojęcie wolności i sprawiedliwości. Bo humanizm sam jeszcze nie jest poglądem na świat, ale nabiera określonej treści w zależności od swej ideologicznej podbudowy. I dlatego można mówić o wielorakich humanizmach w zależności od tego, jaką one wyrażają postawę duchową. Stąd też znamy humanizm starożytności i nawiązujący do niego humanizm renesansu, humanizm chrześcijański i humanizm laicystyczny, żeby wymienić tylko najbardziej reprezentatywne jego typy. Ostatnio z pretensjami do humanistycznej nomenklatury występuje nawet marksizm, jako (tak go nazwał jeden z publicystów „Kuźnicy") humanizm „wschodni", aczkolwiek trudno zrozumieć, jak doktryna par excellence materialistyczna, ujmująca człowieka jako refleks stosunków gospodarczych, może pretendować do tego miana..

O „twardej rzeczywistości" pisze p. Zygmunt Przetakiewicz w tygodniku **„Dziś i Jutro"**. Inny jest stosunek do dzisiejszej Rosji marksistów, a inny tej części społeczeństwa, dla której marksizm jest obcy. Jasnym jest — twierdzi autor — że ruch marksistowski, wyrosły z KPP w swoim stosunku do Rosji Sowieckiej, kieruje się przede wszystkim pobudkami irracjonalnymi, a nie w nastawieniu rusofilskim. Pogląd na świat, na jego urządzenie, na przyszły jego porządek, wyznawany przez marksistów, zbliżony jest do obecnych poglądów naszego wschodniego sąsiada.

Omawiając konflikt między światem kapitalistycznym i marksistowskim i naszą w nim rolę, autor dochodzi do wniosku, że polska racja stanu wymaga dzisiaj również uzyskania warunków, w których część społeczeństwa, stojąca na gruncie światopoglądu niemarksistowskiego, mogłaby mieć udział w kształtowaniu nowej powojennej rzeczywistości w kraju.

O literatach i urzędach pisze w **„Kuźnicy"** p. Seweryn Pollak. Ludzi, którzy nie zdecydowali się jeszcze na zajęcie stanowiska poborcy podatkowego i którzy jeszcze chcą pisać, traktuje się w sposób nie tylko urągający intencjom Manifestu Lipcowego, lecz na równi ze spekulantami i darmozjadami. Czas już najwyższy — konkluduje autor — skończyć z tym. Inaczej może być źle z samą kulturą.

Z interesującym artykułem o powieści współczesnej wystąpił p. Jan Kott na łamach **„Odrodzenia"**. Groźne i niepokojące wydaje mi się, że prawie cała nasza postępowa literatura zamienia się w generalną spowiedź kajającego się inteligenta. Jest to niesmaczne, niemoralne i artystycznie smutne. Mamy wielu dobrych pisarzy, którzy napisali same złe książki. Kott podnosi, że istnieje społeczny awans i społeczna degradacja gatunków literackich. Przed degradacją powieść musi się obronić. Oczywiście — faktem istnienia dobrej powieści. ts.

»Tylko dwaj pisarze«

Źle zorientowany w sprawach francuskich tygodnik „Przekrój" wciąż reklamuje Cocteau. Np. pan Waldorf zalicza w mętnym felietonie Cocteau do „najwyższej klasy" współczesnych pisarzy francuskich, wywyższając go nad Mauriaca, Bernanosa i Duhamela. Ponieważ w swoim czasie także i „Kuźnica" (piórem Pawła Hertza) napadała na „Odix" za pomniejszanie wielkości Cocteau, warto przytoczyć, co myślą o tym niepoważnym reklamiście i kuglarzu pisma francuskie. Przytaczaliśmy już głosy „L'Europe", „Le Litteraire", „L'Esprit" i „Lettres Françaises". Dodajmy tu jeszcze cytat z „Action", który chyba przekona panów: Waldorfa i Hertza:

„W kawiarence „literackiej" Cocteau ma spotkanie z pewnym młodym pisarzem. Wyciąga z kieszeni trzy pudełka papierosów (było to przed przywróceniem wolnego handlu wyrobami tytoniowymi) i pyta swego towarzysza.

— Pan pali papierosy?

— Tak jest!

— A więc przepraszam, że pana nie częstuję. Mam tylko tyle na cały dzień.

W ten sposób zakpił sobie Cocteau ze swego towarzysza; jeszcze mniej mądry dowcip zrobił, gdy pod koniec rozmowy, oświadczył poważnie: „Rozumie pan, od 20 lat byli we Francji tylko dwaj pisarze: Giraudoux i ja".

Nie można powiedzieć, aby opowiadanie to świadczyło o zbyt wielkim wobec Cocteau szacunku. L. B.

Czytelnicy piszą...

Godne naśladowania

Bawiąc w czasie letnich wakacji w okolicach Sterdyni na Podlasiu spotkałem się z próbą wystawienia „Balladyny" Słowackiego przez młodzież miejscowej szkoły średniej i wyższej. Celem tej imprezy było spopularyzowanie arcydzieła tego wśród ludności wiejskiej oraz zebranie pieniędzy na ukończenie budującego się już Domu Ludowego, oraz sierocińca dla dzieci.

Pomimo różnych trudności wystawienie „Balladyny" doszło do skutku. Oczywiście braki były duże, ale mimo wszystko sama sztuka wywarła wielkie wrażenie. Patrząc na tych młodych artystów, widziało się wśród nich wielki zapał i głębokie zrozumienie dla ducha tragedii.

Niech więc sobie przeciwnicy popularyzacji prawdziwej sztuki jak chcą myślą. Ja jednak uważam, że taka „Balladyna" grana w powiecie sokołowskim na Podlasiu osiąga cel sobie wytyczony. Czyż więc nie jest to czyn godny naśladownictwa? Czy nie jest to środek właściwy na usunięcie braku świetlic i odpowiednich lokali dla zebrań publicznych na wsi i w miasteczkach? Czy nie byłby to najlepszy wkład uczącej się młodzieży w odbudowę? Naprawdę kochana młodzieży warto się nad tym zastanowić.

J. K.

Półka z książkami

Benedykt Hertz. — Ze wspomnień samowara. — Wydawnictwo Ludwika Fiszera w Warszawie.

Wesoła książka popularnego bajkopisarza ukazała się w nowym wydaniu. Są to wspomnienia z czasów szkolnych, kiedy autor miał kilkanaście lat, a więc około roku 1885. Poszczególne epizody opisane zostały żywo i, co najważniejsza z humorem najprzedniejszym. Wszystkie pokolenia młodzieży będą czytać tę przemiłą książeczkę z jednakową przyjemnością.

Dr. Bolesław Drobner. — Mickiewicz jako socjalista. — Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" — Warszawa 1947.

Autor tej broszury ukazuje nam Mickiewicza w epoce wykładów lozańskich i redagowania „Trybuny Ludu", którą zasilał swoimi znakomitymi artykułami, dziś jeszcze aktualnymi. Mickiewicz po wydobyciu się z pęt mistycyzmu stworzył nowy światopogląd, który zdaniem dr. Drobnera zawiódł go prosto do socjalizmu. Ewolucja genialnego poety została tutaj opisana bardzo interesująco, z prawdziwym przekonaniem, na tle osobistych wspomnień z Raperswilu.

Dolnośląskie Zagłębie węglowe

Wałbrzych daje dobry węgiel

Złoża węgla kamiennego na Ziemiach Odzyskanych skupiają się w dwóch rejonach. Pierwszy z nich jest właściwie przedłużeniem zagłębia górnośląskiego i posiada 18 czynnych kopalń z maksymalną zdolnością produkcyjną ok. 30.000.000 ton rocznie. Drugi znacznie mniejszy, lecz ważny ze względu na wysoką jakość węgla, zajmuje wielką niecką pomiędzy Kamienną Górą a Nową Rudą koło Kłodzka. Centrum jego przypada w okolicach Wałbrzycha.

Ten drugi rejon posiada 13 kopalń, z czego 7 w bezpośredniej bliskości Wałbrzycha, a zapasy węgla jakie zawiera, oceniane są „zaledwie na 1,3 miliarda ton (odzyskana część zagłębia górnośląskiego — 10 miliardów). Jest to więc zagłębie niewielkie, a ponadto znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach eksploatacyjnych. O ile bowiem na Górnym Śląsku pokłady węgla mają niejednokrotnie grubość kilku metrów, a dochodzą nawet do kilkunastu, co bardzo ułatwia wydobycie i zezwala na używanie wielkich maszyn górniczych. Zagłębie Dolnośląskie posiada złoża o grubości nie przekraczającej 2 m., a w dodatku bardzo splątane, nieregularne i poprzerywane wylewami skał wulkanicznych. Utrudnia to pracę górnika i czyni eksploatację mało opłacalną. Razem z węglem wydobywa się na powierzchnię znaczne ilości skały, której oddzielenie i wysypanie na hałdy, charakterystyczne dla okolic Wałbrzycha, wymaga dodatkowej pracy.

Do powyższych trudności dochodzi jeszcze wiele innych, jak np. częste zalewanie niższych chodników przez wody podziemne, wybuchy gazów i pyłu węglowego, konieczność silnego podpierania stropów, która z kolei powoduje niemal trzykrotnie większe zużycie drzewa, niż na Górnym Śląsku, wreszcie oddalenie od głównych dróg komunikacyjnych, a szczególnie od Odry. Wszystkie te niekorzystne warunki w pewnej jednak mierze rekompensuje fakt, że węgiel dolnośląski doskonale gazuje i daje pierwszorzędny koks. Mimo to za czasów niemieckich kopalnie wałbrzyskie nie były eksploatowane intensywnie i stanowiły, ze względu na swe bezpieczne położenie, rezerwuar węglowy na wypadek wojny.

Obecne wydobycie w Zagłębiu Dolnośląskim jest, mimo wszystko, spore i obliczone przede wszystkim na przeróbkę chemiczną. Przed wojną w normalnych czasach, przy wystarczającej ilości sił roboczych i doskonałych warunkach technicznych Niemcy wydobywali stąd ok. 4 milionów ton węgla. Produkcja obecna wynosi prawie 3.000.000 ton rocznie (t. zn. przeciętnie ok. 240.000 t. miesięcznie), co stanowi ok. 70 proc. wydobycia przedwojennego, a 50 proc maksymalnej zdolności.

Według przewidywań na najbliższą przyszłość, Zagłębie Dolnośląskie będzie dostarczać ok. 5 milionów ton węgla rocznie, co według planu trzyletniego ma stanowić prawie 7 proc. ogólnej produkcji Polski (należy jednak pamiętać, że jest to węgiel o bardzo dużej wartości).

Ciężkie warunki eksploatacyjne i stosunkowo niskie stawki płacy sprawiają, że górnicy w Zagłębiu Dolnośląskim, wśród nich element nowy, nie przywiązany do swego zawodu, pracują nie dość wydajnie i absencja na kopalniach dochodzi do 25 procent. To niebezpieczne zjawisko, zupełnie niespotykane w innych zagłębiach węglowych, gdzie zatrudnieni są górnicy „z dziada pradziada", należy koniecznie usunąć przez danie górnikom wałbrzyskim lepszych możliwości egzystencji, należnej im za ciężką i niebezpieczną pracę.

Wojciech Stefan

Zasady polityki handlowej

i organizacji obrotu

Pod powyższym tytułem wyszła ostatnio nakładem Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej niewielka 114 stron licząca praca dyr. J. Wojtyny.

Książeczka ma posmak aktualny, ukazuje się bowiem w pierwszym okresie „bitwy o handel" i choć chwilami jest zbyt teoretyczna, by obracać się na płaszczyźnie tej aktualności, to jednak daje silną odskocznię dla wszystkich żołnierzy tej bitwy.

Precyzując temat swej pracy, pisze p. Wojtyna na wstępie, że zajmuje się w niej wyłącznie społecznymi funkcjami aparatu handlowego: „chodzi mi o takie naszkicowanie mechanizmu wymiany, aby wszystkie zasadnicze problemy składające się na proces wymiany — od struktury gospodarstwa społecznego, finansowania i komunikacji do techniki obrotu włącznie — powiązane zostały w jedną całość i aby na tle tej całości zarysowało się wyraźnie miejsce handlu".

Teoretyczną stroną planowania mało, jak dotąd, zajmowali się nasi ekonomiści. Praca p. Wojtyny nawiązuje do tego zagadnienia, ale go nie rozwiązuje. Być może jest na to zbyt ostrożna i choć we wstępie zapowiada, że od strony handlu podejdzie do wielu zagadnień społecznych, że nawet wskaże na związki zachodzące między wymianą a problemami politycznymi i ustrojowymi — to jednak w tekście zaledwie wymienia tytuły tych zagadnień. W ogóle całość robi wrażenie raczej interesującego szkicu o dość przypadkowej tematyce, niż pracy wszechstronnie nad swym przedmiotem panującej.

Nie mniej przeto przeczytanie tej książki bardzo pogłębi zrozumienie gospodarczego mechanizmu społecznego, a szczególnie tej prawdy, że „błędy w zakresie organizacji wymiany wyrządzają ogromne szkody, aż do zahamowania rozwoju gospodarczego kraju włącznie, że postęp gospodarczy w dużej mierze uzależniony od organizacji systemu wymiany. Technika produkcji została do tego stopnia apanowana, że ogólna zdolność wytwórcza jest tylko w części wyzyskiwana. Pełnemu jej wyzyskiwaniu stoją na przeszkodzie właśnie trudności z dziedziny wymiany.

Intensyfikacja gospodarstwa społecznego od której stopnia zależy wielkość społecznego dochodu, a więc i dobrobytu pozostają w zależności funkcjonalnej, od stopnia intensyfikacji wymiany. Im większy rynek tym swobodniej i racjonalniej może się rozwijać produkcja, tym lepiej mogą być wykorzystane wszystkie pozostałe warunki osiągnięcia maksimum dobrobytu.

Wszystkie teorie i postulaty p. Wojtyny są bogato ilustrowane przykładami z obecnego polskiego życia, co w sposób ciekawy i pożyteczny wiąże bieg myśli z problematyką naszej rzeczywistości a również dowodzi, że tezy autora wyrosły nie z dumania nad biurkiem, a z krytycznej (choć nieraz pozytywnej), oceny prac, w której sam brał żywy udział.

S. A. G.

Sprzedaż mienia ruchomego na Ziemiach Odzyskanych

Powolne tempo i małe wpływy

W wyniku akcji likwidacyjnej na Ziemiach Odzyskanych wpłynąć ma w tym roku do Skarbu Państwa 2.400 milionów złotych (w 46 r. 240 milionów zł.).

Obecnie jest w pełnym toku likwidacja mienia ruchomego. 90% posiadaczy mebli na Ziemiach Odzyskanych otrzymało już wezwania do uiszczenia należnej opłaty.

Dla osób, zatrudnionych przez państwo lub samorząd, stosuje się przy nabywaniu przez nie sprzętu poniemieckiego mnożnik 5; pracownicy, zatrudnieni przez prywatny sektor gospodarki, płacą dziesięciokrotną cenę szacunku z 1939 roku, a mnożnik — 30, stosowany jest dla nabywców z wolnych zawodów, kupiectwa oraz rzemiosła. Mnożnik — 40, stosowany jest przy tzw. nadwyżkach meblowych. Trzeba bowiem wyjaśnić, że bez względu na charakter źródła utrzymania, mieszkaniec Ziem Odzyskanych może w zasadzie nabyć urządzenie tylko dwóch pokojów z kuchnią, względnie — jeżeli pracuje na kierowniczym stanowisku — trzech pokojów z kuchnią. Cała nadwyżka podlega zabraniu, zwłaszcza jeśli składają się na nią meble codziennego użytku, które mogą posłużyć do wyekwipowania nowych mieszkań, dla nowych reemigrantów czy repatriantów. W wypadku jednak jeżeli nadwyżkę stanowią meble luksusowe, można je pozostawić na miejscu, pobierając od nabywcy opłatę według wspomnianego mnożnika 40. Jako reguła obowiązuje jednak przekazywanie nadwyżek meblowych nowym osadnikom.

Ogółem 400 tysięcy mieszkań będzie oszacowanych i pobrana będzie należność za znajdujące się w nich sprzęty.

Tak pisze PAP. Należy zauważyć, że upłynnianie remanentów poniemieckich na Ziemiach Odzyskanych trwa zbyt długo, a dotychczasowy wpływ z tego źródła jest niezwykle mały. Jeżeli podaje się wpływy do Skarbu Państwa — byłoby celowe podać także „koszta własne" urzędów likwidacyjnych na Ziemiach Odzyskanych.

Sprzedaż drewna budowlanego i opałowego

Trzeba wsi dać węgiel

SAP publikuje następujące dane co do zaopatrzenia rynku wewnętrznego w drewno budowlane i opałowe:

Dotychczas nie odczuwa się braku drewna budowlanego na rynku krajowym. Istnieją tylko trudności w równomiernym rozprowadzeniu tego drewna.

Drewno na odbudowę wsi będzie wydawane na życzenie odbiorcy w stanie przetartym. Zezwolenia na zakup drewna, wydawane przez Ministerstwo Odbudowy za pośrednictwem woj. komórek odbudowy i architektów powiatowych, będą realizowane nie tylko przez nadleśnictwa, ale też i przez wszystkie tartaki i składy „Pagedu".

Produkcja drewna opałowego w szczapach i wałkach wyniesie w roku gospodarczym 1947/48 około 3.500.000 mp. i około 3.600.000 mp. w postaci drobnicy opałowej oraz odpadów tartaczanych. Głównym konsumentem opału drzewnego jest wieś. Lasy państwowe jednak dążą do rentowniejszego wyzyskania drewna przez rozszerzenie chemicznego przerobu drewna i wyrobu produktów szlachetniejszych, jak np. płyty pilśniowe, gdzie zasadniczym surowcem jest drewno opałowe i różnego rodzaju odpady tartaczane.

Ministerstwo Leśnictwa upoważniło Dyrekcje Lasów Państwowych do sprzedaży drewna opałowego dla miejscowej ludności bez ograniczeń. W okolicach, w których zapotrzebowanie rynku miejscowego przekroczy możliwości jego pokrycia, sprzedaż drewna opałowego dla innych terenów została wstrzymana, z tym, że podległe Ministerstwu jednostki mają ułatwić ludności nabycie karpiny opałowej, leżaniny i ściółki.

Sprzedaż drewna opałowego dokonywana będzie zasadniczo według obowiązującego cennika, tylko urzędy państwowe i samorządowe, instytucje społeczne, stołówki, ludność małorolna, rodziny po poległych w czasie okupacji, osoby niezamożne i t. p. będą mogły korzystać przy zakupie pewnych ograniczonych ilości opału z cen ulgowych, t. j. wahających się w granicach od 380 — 550 zł. za 1 mp. loco las.

Witamina B-2

lekarstwem na migrenę

Przeprowadzone ostatnio w St. Zjednoczonych badania wykazały niezwykłą skuteczność witaminy B-2 w wypadkach uporczywej migreny. Zalecane są dawki od 5—10 miligramów dziennie w ciągu kilku miesięcy. Jak wiadomo, znaczne ilości witaminy B-2, zwanej ribiflavina, znajdują się w szpinaku, drożdżach, orzechach i zwierzęcych organach wewnętrznych, jak serce i wątroba. (ki).

Uniwersytet Ludowy im. J. Cierniaka w Hucie Dłutowskiej

Kierownictwo Uniwersytetu Ludowego im. Jędrzeja Cierniaka w Hucie Dłutowskiej, poczta Dłutów k/Pabianic, podaje do wiadomości, że zajęcia w Uniwersytecie rozpoczynają się 1-go października 1947 r.

Na pięciomiesięczny koedukacyjny kurs jesienno-zimowy przyjmowana będzie młodzież od 18 roku życia, wzwyż.

Podania wraz z życiorysem należy składać do 20 września b. r. Koszty utrzymania w internacie wyniosą około 2.000 zł. miesięcznie. Dla niezamożnych przewidziane są zniżki.

Prawem i lewem

DYMSZA

Proszę mi wybaczyć to zwierzenie osobiste. Mam — albo zdaje mi się, że mam — pewne poczucie humoru i na ludzi spoglądam spoza książek. To jest — jestem tolerancyjny i nie życzę nikomu tego, czego nie mógłbym życzyć samemu sobie. Rozumiem także, iż nie każdy urodził się bohaterem i gotów jestem — może nazbyt nawet często — przymykać oczy na słabostki ludzkie wyrażające się w stosowaniu dopuszczalnych kompromisów życiowych. Ale...

×

Nie tak dawno przeczytałem w „Życiu Warszawy" świetny, wstrząsający artykuł p. Jacka Wołowskiego p. t. „Po raz drugi: niechże siedzą cicho". Wytrawny publicysta pisze w nim o jednych ludziach, którzy odgrywali swe role, tak świetnie, że ich zabijano kijami w zimnej śliskiej od krwi izbie badań specjalnych na Szucha. I o innych. Tych, którzy przez oportunizm i tchórzostwo w owych okrutnych, krwawych latach okupacji łamali solidarność narodu, szli na rękę Niemcom, Niemcom służyli i z Niemcami współpracowali. A role swe odgrywali przed gawiedzią w salkach teatralnych bojkotowanych przez całe uczciwe społeczeństwo.

Na czele tych ostatnich stał dobrze znany przedwojennej Warszawie aktor — p. Adolf Dymsza. P. Wołowski wymienia go w swym artykule kilkakrotnie jako „najlepiej bodaj pod osłoną swej opieczętowanej przez Propaganda — Abteilung legitymacji zarabiającego w owych czasach aktora" Czymże więc były — pyta — „lojalne (wobec okupanta) dowcipy Dymszy i jego gierki, wobec dowcipów i kawałów płatanych Niemcom przez 12-letnich brzdąców „szarych szeregów"? Kawałów, które jakże często kończyły się śmiercią.

Teatry nie mogą być zamknięte, więc niech grają ci, którzy swą maleńką w porównaniu do win karę odcierpieli. Nie dopuścimy jednak — mówi p. Wołowski — by winy z czasów okupacji uszły całkiem bezkarnie. Ale...

×

Przyćmiona okrutnością zdarzeń pamięć, nagle się pod wpływem tych słów zaostrza. Odżywają wspomnienia. Straszliwe, czarne wspomnienia roku 1943. Publiczne egzekucje, ziemia zbryzgana krwią, ręce owiązane drutem, maski z papieru na twarzach. I wielkie afisze cynicznie reklamujące błazna i obwieszczające każdemu, kto chce o tym wiedzieć, że

„Cała Warszawa pęka ze śmiechu, bo Adolf Dymsza...

I fotograficzna odbitka tego afisza w niemieckiej berlińskiej ilustracji. Że przecież nic się okrutnego nie dzieje. Warszawa bawi się. Porządek panuje w Warszawie.

Tak, w Warszawie panował porządek. Warszawa się bawiła. Bo przecież widywaliśmy p. Dymszę rozbawionego, w dorożce, w towarzystwie niemieckich oficerów. Była to Warszawa pana Dymszy.

Ci więc, którzy „przez oportunizm czy tchórzostwo w wielkiej, krwawej godzinie próby odeszli od narodu — niechże dziś siedzą cicho". Niech siedzą cicho. Ale...

×

Ale p. Dymsza wcale nie siedzi cicho. Przed kilku dniami czytałem w jednym z prowincjonalnych dzienników list ogłoszony i podpisany przez p. Dymszę, w którym chwali się on z obdarzenia żołnierzy wojska polskiego pewną ilością bezpłatnych biletów na przedstawienia. Na przedstawienia, w których on występuje, szerząc w ten sposób kulturę teatralną na Ziemiach Zachodnich i reklamę swej osoby. I tu znowu oddajemy głos p. Wołowskiemu, który pisze:

„Niech ZASP zrobi z tym porządek. Niech im każe milczeć. Niech każe pracować im cicho i bez reklamy. Przynajmniej tak długo, póki naród nie pochowa tych, którzy nie byli co prawda artystami, lub wielkimi aktorami, lecz w okresie okupacji grali swoje wielkie role na kamiennych oślizgłych od krwi posadzkach ich badań specjalnych".

Niech ZASP zrobi z tym porządek. Ale...

×

Ale dotychczas społeczeństwo nie otrzymało nawet tej drobnej satysfakcji, nie otrzymało jej obrażone poczucie moralności, by dowiedzieć się czy w ogóle ludzie typu pana Dymszy otrzymali jakąś karę. A przecież — chyba może pamięć nie myli — pan Dymsza został ukarany jakimś wyrokiem przez Polskę Podziemną. Wyrokiem ogłoszonym w tajnej prasie. Czy ten wyrok się nie liczy? Czy ten wyrok został skasowany? Kiedy? Przez kogo?

Przed rokiem, bawiąc przejazdem w Łodzi, zobaczyłem na afiszu dwa nazwiska. Jedno — znakomitego aktora i uczciwego człowieka — drobnym drukiem. Drugie, Dymszy właśnie, wielkim drukiem. Ale to było w Łodzi, nie tutaj, gdzie pamiętamy, nie tutaj, gdzie p. Dymsza znieważał nas swą „potęgą śmiechu". Ale...

×

Ale oto p. Dymsza ma grać w Warszawie. Dotychczas nie miał zapewnie odwagi aby się tu zjawić. Ale teraz już pewnie przeszło, już pewnie przyschło. Więc już może znieważyć ruiny Warszawy swą obecnością.

Przed laty z pewnej kawiarni artystów aresztowano pewnego pana, który przesiedział w obozach koncentracyjnych pięć długich lat. Gdy go próbowano ratować podaniem do władz niemieckich o jego użyteczności w jakimś przedsiębiorstwie — tylko dwaj aktorzy nie chcieli podpisać tego podania. Z tchórzostwa. Jednym z tych dwóch aktorów był właśnie p. Dymsza.

Niechże się więc nie dziwi, że przynajmniej jedna osoba nie będzie oklaskiwała tutaj jego występów. Bo osoba ta ma pewnie bardzo chore ręce.

Od niemieckich tortur.

T. B. Syga

WIELKI PROCES POLITYCZNY w KRAKOWIE

Piętnasty dzień rozprawy

Proces krakowski zbliża się do końca postępowania dowodowego. Wczorajszy dzień upłynął jeszcze na przesłuchiwaniu świadków.

Obrońcy składają dodatkowe wnioski do akt:

Adw. Ostrowski składa trzy dokumenty w sprawie oskarżonego Langnera, wyjaśniające okoliczności w jakich nastąpiło wykonanie „ex libris" dla Otto Wechtera.

Prokurator sprzeciwia się dołączeniu tych dokumentów, twierdząc, że poza ratowaniem kawiarni piastyków, nie wskazują one na inne momenty.

Sąd oddala wnioski obrońcy Langnera i w dalszym ciągu przesłuchuje świadków.

JÓZEF GUZIK

został wezwany na okoliczność akcji Kabata w powiecie miechowskim.

Kabat, jako szef sztabu komendy BCH w okręgu krakowskim, działał w okresie bardzo trudnym, kiedy stosunki między ZWZ a BCH zaostrzyły się. Komenda ZWZ dopuściła się nawet kilkunastu morderstw na członkach BCH.

— Dzięki pomocy Kabata, jako inspektora komendy okręgowej — mówi świadek — założyliśmy komendę własną inspektorów BCH, obejmującą trzy powiaty, współpracując równocześnie z komendą AL, z którą wspólnie byliśmy atakowani przez ZWZ. Od czerwca do sierpnia 1944 r. akcja BCH i AL była poważniejsza, w tym okresie zaczęli przenikać w nasze tereny spadochroniarze sowieccy i jeńcy sowieccy, uciekający z obozu. Grupa likwidacyjna AK usiłowała maltretować tych skoczków i zagarnąć ich radiostację. Nasze oddziały BCH wzięły ich pod obronę i udzielały stałej pomocy radiostacji sowieckiej i ich ludziom na rozkaz Kabata, który w porozumieniu z komendą AL w Krakowie polecił nam wspólną akcję z AL. W Skalmierzu odbyliśmy wspólną akcję przy współdziałaniu dwóch czołgów sowieckich przeciw Niemcom.

Po odzyskaniu niepodległości Kabat brał udział w zebraniach organizacji „WICI" na terenie powiatu, wzywając do współpracy z organizacjami lewicowymi (świadek pochodzi z powiatu miechowskiego i mówi o działalności Kabata znanej mu).

Prokurator: — Dlaczego świadek wystąpił z PSL?

Świadek: — Ponieważ jako działacz wiciowy nie mogłem pracować w partii politycznej z uwagi na incydenty między SL a PSL.

Na pytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że rozkaz scalenia ZWZ z BCH na terenie powiatu wydał komendant okręgu BCH, już nieżyjący, ś. p. Zawojna. Świadek miał to scalenie przeprowadzić. Ponieważ nie było ono na rękę BCH z uwagi na wrogie nastawienie ZWZ do BCH, utworzył Kabat, t. zw. „chatę", kryptonim komendy BCH na terenie 3-ch powiatów dla prac specjalnie niezależnych od ZWZ.

Na pytania obrońcy Kabata, adw. Wonera, świadek wyjaśnia, że po wyzwoleniu Kabat wydał polecenie usunięcia z „WICI" tych członków, którzy współpracowali z lasem.

MUZYCZKA JAN,

świadek oskarżenia, doprowadzony z więzienia w Mokotowie, osądzony na 10 lat więzienia za współdziałanie z WIN-em.

Świadek zaznacza, że kontaktów organizacyjnych nie miał, że nie był członkiem WIN-u, ale znał dobrze płk Niepokólczyckiego, Karczmarczyka i Ostafina. Świadek mówi o dwuletniej zażyłości i koleżeństwie, jaka go łączyła z Niepokólczyckim. Spotykał się z nim na gruncie towarzyskim, wymieniali poglądy na tematy polityczne. Świadek pomagał Niepokólczyckiemu w dwóch wypadkach, a mianowicie: w czasie jego choroby pojechał do Warszawy i zdobył wiadomość o aresztowaniu Rzepeckiego i Sanojcy, oraz pojechał na jego prośbę do Poznania. Karczmarczyk jest wieloletnim przyjacielem świadka. Świadek brał udział w konferencjach WIN-u i odbywał rozmowy z Karczmarczykiem i Ostafinem, przy czym Karczmarczyka polecił Niepokólczyckiemu do współpracy. Ostafina poznał przez Karczmarczyka i miał o nim dobrą opinię. Ostafin pisał referaty.

PYTANIA PROKURATORA

Świadek Muzyczka wyjaśnia rolę administracji zastępczej AK, która została w 1944 r. podporządkowana Delegaturze Rządu. Karczmarczyk był jakby komisarzem cywilnym w AK do spraw administracyjnych, łącznikiem z Delegaturą.

— Czy BW podlegało Karczmarczykowi? — pyta prokurator.

— Tak jest.

Świadek zeznaje, że Karczmarczyk miał być specem do spraw politycznych u Niepokólczyckiego.

— Czy Karczmarczyk był odpowiednim kandydatem na doradcę politycznego?

— Tak, moim zdaniem.

— Co was łączyło z PSL i SP?

— Nie mógłbym odpowiedzieć, bo nie brałem udziału w pracach politycznych.

— Jak świadek ocenia wartość referatów Karczmarczyka i Ostafina?

— Miałem tylko referaty Ostafina, pisane w 1944 roku, utrzymane na poziomie.

PYTANIA OBRONY

Na pytania obrońcy Niepokólczyckiego, adwokata Maślanko, świadek wyjaśnia, że na mocy amnestii podwójnej zmniejszono mu karę do 3-ch lat. Adw. Maślanko pyta świadka, czy był doradcą politycznym na stopniu centralnym?

Świadek stwierdza, że nie.

Na konkretne pytania adw. Maślanko, że świadek jednak pełnił rolę doradcy politycznego, zwłaszcza, że miał tradycje okupacyjne, jako szef główny administracji zastępczej, — świadek odpowiada z uśmiechem, że nie był takim doradcą politycznym.

Adwokat Maślanko prowadzi pytania w tym kierunku, że Kama, kurierka, wyjeżdżając do Londynu, miała instrukcje świadka, czemu świadek zaprzecza. Muzyczka zaprzecza, jakoby był mianowany cichym zastępcą komendanta głównego, jakoby na ten temat z Niepokólczyckim mówił.

Na pytania adwokata świadek wyjaśnia, że nie należał ani do Delegatury Sił Zbrojnych, ani do organizacji „NIE", ani do WIN-u.

Dalszych świadków prokurator zrzeka się.

Sąd ogłosił zamknięcie przewodu sądowego i zarządził przerwę w rozprawie do czwartku, 4 września, godz. 9 rano.

W nadmiernym zbytku żyją oficerowie amerykańscy

we Włoszech

W prasie amerykańskiej pojawiły się ostatnio ataki na gen. C. H. Lee, naczelnego dowódcę wojsk sojuszniczych we Włoszech. Wśród zarzutów, stawianych generałowi Lee i oficerom jego sztabu, znajduje się oskarżenie, że prowadzą oni życie w nadmiernym zbytku, przy równoczesnym upośledzeniu żołnierzy i używaniu ich do prywatnych posług.

Jednym z cięższych zarzutów jest to, że żołnierze muszą w nocy wozić samochodami oficerów do kabaretów i nocnych lokali i tam godzinami oczekiwać ich powrotu.

Szoferzy wojskowi skarżyli się, że są zmuszani do jeżdżenia z żonami i przyjaciółkami oficerów po zakupy, do krawcowej itp. Poza tym istnieje zarzut, że oficerowie w towarzystwie dam używają samochodów do przyjemnościowych wycieczek.

Samemu generałowi zarzuca prasa dawanie złego przykładu oficerom przez utrzymanie do własnej dyspozycji luksusowego pociągu o sześciu wagonach, trzech samolotów, czterech samochodów i dwóch apartamentów w luksusowych hotelach.

Sprawa ta nabrała takiego rozgłosu, że na życzenie samego gen. Lee zostało zarządzone śledztwo. W związku z tym z ramienia gen. Eisenhovera wydelegowany został do Włoch inspektor armii, gen. I. T. Wyche, który na miejscu przeprowadzi śledztwo. (hi)

Zdrajcy boją się sprawiedliwości

Wolą obozy niż powrót do kraju

Jak donosi prasa brukselska, w parlamencie belgijskim jeden z posłów złożył interpelację w sprawie sytuacji belgijskich jeńców wojennych, przebywających na terytorium Związku Radzieckiego.

W odpowiedzi na to przedstawiciel rządu wyjaśnił, że wszyscy Belgowie, którzy z własnej winy służyli w armii niemieckiej i jako żołnierze Wehrmachtu zostali wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną, otrzymali prawo powrotu do Ojczyzny.

Jednak nie wszyscy skorzystali z tego prawa. Wielu z nich w obawie przed odpowiedzialnością przed sądami belgijskimi, zamiast wrócić do kraju, wolało zostać w sowieckich obozach jenieckich. Poza tym — jak oświadczył przedstawiciel rządu — na podstawie porozumienia między Belgią a ZSRR mają wrócić w najbliższym czasie wszyscy jeńcy Belgowie ze wschodnich gmin belgijskich, anektowanych przez Niemcy po zajęciu Belgii, którzy przemocą zostali wcieleni do Wehrmachtu.

SPORT

Przed meczem Polska — Czechosłowacja

Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja, który zostanie dziś rozegrany w Pradze na świeżo odnowionym stadionie „Sparty" mogącym pomieścić przeszło 50 tys. widzów — jest 9-tym meczem reprezentacji Czechosłowacji i Polski. Spotkanie to odbędzie się po raz pierwszy po 14 latach przerwy.

Dotychczasowy bilans spotkań obu państw jest następujący: przegraliśmy 7 meczów zremisowaliśmy 1 i ogólny stosunek bramek wynosi 18:8 na korzyść Czechosłowacji. W ogólnym bilansie naszych spotkań międzynarodowych będzie to 98 mecz reprezentacji polskiej.

Szans na zwycięstwo prawie zupełnie nie posiadamy. Piłkarze nasi grają gorzej niż w 1939 roku.

Drużyna polska wystąpi w składzie: Janik, Szczepaniak, Flanek, Piec II, Parpan, Gajdzik, Hogendorf, Gracz, Spodzieja, Cieślik, Barański.

Skład drużyny czeskiej będzie następujący: Horak, Koucourek, Senecky, Kalel, Jira, Ludl, Kvapil, Koucels, Bican, Kopecky, Zachar. Zawody prowadzić będzie sędzia holenderski Van Der Meer.

Według opinii fachowców 11-ka Czechosłowacji jest najsilniejszym składem, jaki w tej chwili CSR może wystawić.

Wioślarskie mistrzostwa Europy

Na pięknie położonym jeziorze Rotsee, przy wspaniałej pogodzie rozpoczęły się wczoraj wioślarskie mistrzostwa Europy, przy udziale zawodników 14 państw.

Wyniki zawodów były następujące:

Dwójki: przedbieg I — 1) Holandia, 2) Anglia, 3) Węgry; przedbieg II — 1) Szwajcaria, 2) Austria.

Czwórki ze sternikiem: przedbieg I — 1) Szwajcaria, 2) Portugalia, 3) Francja; przedbieg II: 1) Włochy, 2) Dania, 3) Szwecja.

Jedynki: przedbieg I — 1) Christerssen (Szwecja) — 7:22,0 2) Piessens (Belgia), 3) Roger Verey (Polska); przedbieg II — 1) Sepheriades (Francja) — 7:21,9 2) Castaia (Włochy).

Dwójki ze sternikiem: przedbieg I — 1) Szwajcaria, 2) Dania; przedbieg II — 1) Węgry, 2) Włochy.

Czwórki bez sternika: przedbieg I — 1) Szwajcaria, 2) Szwecja 3) Anglia; przedbieg II — 1) Włochy.

Dwójki podwójne: przedbieg I — 1) Holandia, 2) CSR; przedbieg II — 1) Francja, 2) Belgia.

Ósemki: przedbieg I — 1) Włochy, 2) Holandia, 3) Francja; przedbieg II — 1) Szwajcaria 2) CSR, 3) Szwecja.

Motocykliści czescy nie przyjechali

Organizatorzy dzisiejszego wyścigu motocyklowego na ulicach Warszawy otrzymali telegraficzną wiadomość z Czechosłowacji, że tamtejsi motocykliści, którzy mieli wziąć udział w wyścigu — z przyczyn od nich niezależnych — nie przyjadą. Wobec tego ufundowana nagroda dla najlepszego zawodnika zagranicznego pozostanie w Sekretariacie Klubu do następnych zawodów.

Lekkoatleci z Pragi w Warszawie

Wczoraj przybyli do Warszawy lekkoatleci Pragi, którzy reprezentować będą barwy Pragi w spotkaniu z Stolicą.

Mecz Warszawa — Praga będzie pierwszym spotkaniem reprezentacji obu miast.

Ogólne kierownictwo zawodów spoczywa w rękach prezesa WZLA dyr. Askanasa, sędzią głównym będzie dyr. Foryś. Zawody rozpoczną się o godz. 16-tej.

UKAZAŁ SIĘ NR 13-14 (45-46 DWUTYGODNIKA

„PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO"

Na treść numeru składają się między innymi następujące artykuły:

1. Rocznica, która każe myśleć — G. Staszewski
2. Sprawa pomocy amerykańskiej — Henryk Kassyanowicz
3. Francja na rozdrożu — Grzegorz Jaszuński
4. Kwestia Indonezji — K. H.
5. Państwowy Fundusz Ziemi — dr Stanisław Kowalewski
6. Melioracje w Polsce — inż. Tytus Piller
7. Przed trzecim Zjazdem Przemysłu Ziem Odzyskanych — Julian Podoski
8. Rok Odbudowy Lotnictwa Polskiego — kpt. Antoni Mańkowski
9. Zagadnienie Odbudowy Warszawy — inż. Zdzisław Pogonowski
10. Samorząd Terytorialny w Polsce — I. Klajnerman

Ponadto stałe działy.

Cena numeru pojedyńczego około 100 kolumn druku — 15 złotych.

Nakładem „Poradnika Pracownika Społecznego" ukazały się następujące broszury:

A. Bielskiego: „Ustawodawstwo Odrodzonej Polski". Cena zł 30.—
T. Gouta: „Jak przemawiać" „ „ 20.—
S. Żurawickiego: „Technika pracy umysłowej" „ „ 15.—
J. Bogusza: „Organizacja i praca kół prelegentów" „ „ 15.—

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa — Rakowiecka Nr 4-A
Tel. Nr 880-62, wewnętrzny 24.

2285k

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

A) AMERYKANKI — Tapczany — komplety. Sztuki pojedyńcze. Najtaniej. Bracka 16, pierwsze piętro. Wójcik, Zawadzki. 15459

A) MEBLE komplety — sztuki pojedyncze. Tapczany — najtaniej. Ciężkowski. Okólnik 11 A, róg Ordynackiej. 15460

A. TAPCZANY higieniczne byłych pracowników Knippenberga. Wytwórnia. Nowogrodzka 14. 2292k

BLEZERY, bluzki, reformy z powierzonej wełny wykonuje Wytwórnia Wyrobów Dzianych „AMA" Paryska 37. 2265k

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. Kupno — Sprzedaż. Nowy Świat 43 Nowak. 2051k

BULDOCZKI Francuskie rasowe, sprzedam. Kazimierzowska 69—22, dojazd 14-ką od godziny 17-ej. 15473

CHŁODNICE do samochodów, ciągników, nowe, reperacje, wymiana. Senatorska 33. 15487

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El-Cha-Film", Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 2039k

LANOLINE, wazelinę, mentol, cerezynę, olejki perfumeryjne, surowce kosmetyczne, kartony UNRRA w każdej ilości zakupi „ENOLA" Łódź. Napiórkowskiego 24. Telefon 177-00 2032k

KRAWATY SZALE duży wybór — ostatnie nowości poleca: Wytwórnia „ATOM". Łódź Narutowicza 41. 2257k

KRAWIECTWO damskie poleca Komar Jan. Warszawa, ul. Krucza 47-A m. 6 (przy Al. Jerozolimskich). 2241k

KUPIMY natychmiast maszynę do pisania, liczenia. Remonty płacimy najwyższe ceny. Ziajowski Tad. Chmielna 1. 2230k

Meble sypialnie, stołowe, gabinety, sztuki pojedyncze, tapczany, amerykanki, Poznańska 7, róg Wilczej Spoczyński. 2111k

MŁYŃSKIE MASZYNY, kamienie, pasy, gurty, gazy, siatki, nalewy oraz wszelkie inne artykuły młyńskie po najniższych cenach poleca Firma Gajewska - Kowalski, Warszawa-Praga, Brzeska 8. 2020k

MŁYŃSKIE maszyny, pasy, gurty, siatki, gaza, szczeliwa azbestowe, konopne, klingerit, motory, nalewy na kamienie, wszelkie artykuły młyńskie Projekty młynów, porady techniczne poleca firma Michalski, Warszawa, Jerozolimskie 28. 2042k

MŁYŃSKIE kamienie, maszyny oraz wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurty itp.) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 32, tel. 888-87. Sprzedaż Pankiewicza 4, sklep (przy Jerozolimskich). 2041k

PARNIKI oszczędnościowe 80, 100, 120, 140-litrowe poleca Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, sklep, tel 888-87. 2040k

PELISY, płaszcze, suknie, szlafroki, pracownia na miejscu, wykonanie solidne, szybko. Rybczyńska, Marszałkowska 104. 15471

PIANINO koncertowe nowe „Berdux". Sprzem. Dom Handlowy. Doliński. Targowa 62. 15465

SASKA KĘPA. Wynajmę solidnym nowowybudowane 3 pokoje, kuchnia, centralne, garaż, ogródek. Plany najlepszego architekta. Oferty „1979", „Impet" Jerozolimska 18. 2244k

SPORT — wszystko dla piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boksu dostarcza Dom Sportowy, Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83 tel 126-62 1857k

SZAFY 9.000, tapczan kryty 4.500, stolik uczniowski 1.400, stół biurowy 4.000, krzesła od 300 zł., szafy trzydrzwiowe, kredensy, łóżka, kozetki, rozmaite meble sprzedaje — kupuje W. Luśniak. Mokotowska 44. 15479

WOSK pszczeli kupię większą ilość: Śniadeckich 10. Orłowski. 2243k

2 PRASY z podkładkami do robienia dachówek, sprzedam tanio, Mokotowska 44. Meble. 15480

WÓZKI dziecięce najlepszych wytwórni: kojce, łóżeczka, rowerki, zabawki. „Bazar Amerykański". Poznańska 21. 15487

WÓZKI dziecięce najlepszych fabryk, łóżeczka, rowerki, „Kiermasz Dziecięcy", — Marszałkowska 44-a. 15488

NIERUCHOMOŚCI

WILLA luksusowa wolna Komorów, pilnie sprzeda B/Z „Powiernik". Jerozolimskie 45—5. 2240k

LOKALE

LOKALE 1 — 2 pokojowe na ul. Piusa XI (łazienka, centralne, kuchenki gazowo-elektryczne) od 1 października br Przedstawicielstwo Budowlane „KLIN" Wilcza 25 m. 11. 15489

LOKAL 4 pokoje, wygody do wynajęcia, Grenadierów, róg Żymierskiego 15485

POKOJU przy inteligentnej ro[illegible] trymaniem — bez, poszukuje [illegible] możny. Łaskawe zgłoszenia [illegible] ska 15 a. Kierownik budowy [illegible]

NAUKA

GIMNAZJUM Handlowe i Liceum Administracyjne Stowarzyszenia Szkół Handlowych w Warszawie ul. Brzeska 9 (dawniej Szeroka 38). Nauka popołudniowa. Zapisy przyjmuje kancelaria w godz. 13—18. 15425

KURSY HANDLOWE Stowarzyszenia Szkół Handlowych Brzeska 9 Nauka wieczorowa. Zapisy godz. 13 — 18 15464

KURSY KSIĘGOWOŚCI przygotowują szybko, gruntownie. Nowoczesne systemy. Praga, Szeroka 17, róg Floriańskiej, godz. 16 — 19. 2219k

ROCZNA Wzorowa Szkoła Kosmetyki, Masażu Dr Ireny Rudowskiej, Łódź, Piotrkowska 175—5. Tel. 109-01. Przyjmuje zapisy godz. 14—18. 2122k

SZKOŁY Kosmetyki, Masażu Leczniczego, Sportowego Doktorów Zofii Feliksa Rostkowskich, Mokotowska 51. 2038k

PRACA

KOSMETYCZKI młodej reprezentacyjnej do laboratorium poszukuje przemysłowiec. Oferty wraz z fotografiami proszę kierować pod „Kultura", — „Czytelnik", Poznańska 38. 2242k

POTRZEBNY krawiec zdolny sztukowiec. — Wiadomość: Wileńska 3 m. 2. 15483

RADIOTECHNIK rutynowany poszukuje zajęcia, naprawia aparaty na miejscu. Zgłoszenia: „Rutynowany". Targowa 67, Księgarnia. 15484

RÓŻNE

JASNOWIDKA jedyna w Warszawie odsłania przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Dawniej Chmielna 66. Obecnie Obożna 11 m 22 godz. 12 — 6. 15451

ŚRÓDBORÓW Otwock. Pensjonat „Zdrowie" Sokomli 7. Tel. 53-43. — Odpowiednio skanalizowany. Centralne ogrzewanie. — Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Zapraszamy na sezon jesienny i zimowy. — Zarząd. 2280k

LEKARSKIE

DOKTORZY Zofia Feliks Rostkowscy. Weneryczne. Skórne, Włosów. Gabinety kosmetyczne Mokotowska 51. 2037k

Dr. OLSZEWSKI — weneryczne skórne. Targowa 64. odziny 9—12. 3—6. 2064k

Dr med. WOJCIECHOWSKI Specjalista skórnych — wenerycznych. Jerozolimskie Nr. 31. 2 — 6. 15433

Ogłoszenia
do
„Gazety Ludowej"

przyjmujemy na jeden dzień przed terminem ukazania się ogłoszenia do godziny 2 po poł.

Na niedzielę
w piątek do godz. 2 po poł.
Na poniedziałek i wtorek
w sobotę do godz. 11-ej
Na środę
w poniedziałek do 2 pp. i t. d.

Cennik ogłoszeń:

DROBNE: handlowe zł. 25 za wyraz (min 250 zł.), osobiste, poszukiwania rodzin i zguby zł. 20.— za wyraz (minimum zł. 200) posz. pracy zł. 10.— za wyraz minimum zł. 100.—. Tłusty druk 100 proc. drożej.

OGŁOSZENIA WYMIAROWE: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): z tekstem do 100 mm. zł. 50.—, od 101 — 200 mm 60 zł. ponad 200 mm. — zł. 75. Tekstowe do 100 mm zł. 70.—, od 101 — 200 mm zł. 85.—, ponad 200 mm. zł. 100.—, miejsce zastrzeżone 100 proc. drożej, ogłosz. wymiarowe wśród drobnych do 50 mm. przez 1 szpaltę 50 proc. drożej ponad 50 mm. i dwu szpaltowe 100 proc. drożej; nekrologi do 50 mm. — zł. 50.—, od 51 — 100 mm. — 60.—, od 101 — 150 mm. — 70, powyżej 150 mm.— 80.—. Bilanse i układ tabelaryczny o 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych 30 proc. dopłaty.

Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA TERMINOWE uwzględniane [illegible] przekazaniu należności [illegible] PKO Nr. 1-770. Prosimy [illegible] przekazu, że suma [illegible] jest za ogłoszenie.

KRAWIEC DAMSKI
P. Paropczy
poleca SOLIDNĄ ROBOTĘ
PALT I KOSTIUMÓW
WILCZA 28 — 3. 2277

Polecamy
pokost lniany, sztuczny, o[illegible] kit żelazny minowy, pokostowy i szklarski. Wytwórnia Pokostów. H. Jaworska. Łucka 37, róg Towarowej. 2283k

Aby nie dziwolągi urbanistyczno-architektoniczne

Place Warszawy i ich znaczenie

Już w starożytnej Grecji określenie „miasto — to plac" dowodziło, jak więcej ważką ze wszelkich względów gospodarczych, komunikacyjnych i estetycznych była sprawa rozplanowania i zabudowy placów — od długich, mniej lub więcej wąskich szyi ulicznych.

I dzisiaj to zagadnienie nic nie straciło na wadze. Dowodem tego jest rozplanowanie przez słynnego Hausmanna Paryża, który jeszcze dzisiaj, t. zn. po 70 latach przebudowy nic nie stracił na pięknie i celowości tego rozplanowania przez wiązanie ulic w system gwiazd - placów. Place nie tylko wiążą licznymi arteriami ulicznymi poszczególne dzielnice, nie tylko służą gospodarczym celom targowisk lub społecznym na zgromadzenia masowe, rewie i t. d. Są one — jak w antycznej Helladzie — i dzisiaj warsztatem pomysłów dla urbanisty - architekta, ogrodnika i wreszcie rzeźbiarza.

Place Warszawy wyróżniają się swoją nieregularnością. I plac Zwycięstwa i Plac Grzybowski, Teatralny, wreszcie Trzech Krzyży, Krasińskich i Zamkowy swój kształt dzisiejszy — formę i zabudowę noszą w dziedzictwie socjologicznego rozwoju tych „węzłów" rozwijającego się miasta z poszczególnych jurydyk. Nieregularność placów warszawskich jest może ich wadą — ale i swoistym wdziękiem, którego —broń Boże — nie popsujemy. BOS i wszystkie Komitety odbudowy stolicy zapowiedziały, że Warszawa będzie najpiękniejszym miastem Europy.

I oto powoli (jakże powoli!) zaczynamy te plany realizować. Cóż z placami się dzieje? Pierwszy zmartwychwstaje plac Trzech Krzyży.

Śliczny gmach Instytutu Głuchoniemych powraca do swej dawnej urody. Rozbity gmach b. gimnazjum im. Królowej Jadwigi w dobrym rozwiązaniu architektonicznym klasycznym stylem zamyka odcinek południowej ściany placu. U zachodniej strony wznosi się gmach - olbrzym, największy podobno kompleks gmachów ministerialnych w Europie.

Będzie ten kompleks na pewno ultra nowoczesny. Niestety, nie widzieliśmy ostatecznie przyjętych planów. Cóż ten gigant ma wspólnego z całokształtem placu? Nie tylko nie— ale swymi rozmiarami przytłoczy okalające budynki, sam plac ulegnie perspektywicznemu zmniejszeniu — a jakkolwiek rozwiążemy losy kościoła św. Aleksandra, kłócić się będzie ze swym prawoskrzydłym otoczeniem na pewno.

Piękno placu — to jego harmonia przede wszystkim. Wszystkie słynne place na świecie tą cechą się wyróżniają — czy to będzie Concorde, de la Victoire, Il Sol, Il Poppolo i t. d.

A u nas?

Obawiamy się, że przesadna planowość stworzy urbanistyczno - architektoniczne dziwolągi.

Czesław Lubicz.

Nieszczelne gabloty sklepowe
przepuszczają kurz i owady

Międzyministerialna Komisja sanitarno - porządkowa zauważyła w dużej ilości miejsc sprzedaży artykułów żywnościowych i przedsiębiorstwach gastronomicznych niewłaściwe gabloty, nieszczelne, niezabezpieczone od wnikania owadów i kurzu.

W związku z tym Wydział Sanitarny Zarządu Miejskiego komunikuje, że gabloty służące do przechowywania nieopakowanych artykułów spożywczych muszą być szczelne, zakryte ze wszystkich stron, o łatwym dostępie od strony sprzedającego, najlepiej drzwiczki siatkowe przewiewne. Konstrukcja metalowa gabloty powinna posiadać rowki do wsunięcia szyby, a nie krótkie uchwyty, jak to daje wszędzie się zaobserwować.

Wszystkie niewłaściwie urządzone i nieszczelne gabloty winny być przebudowane względnie uzupełnione w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia.

Po tym terminie Wydział Sanitarny przystąpi do wyciągania konsekwencji karnych w stosunku do opornych.

B-37264

Pod hasłem „Miód żywi i leczy"
Otwarcie „Baru Miodowego" Spółdzielni Pszczelarskiej

Spółdzielnia Pszczelarstwa w Warszawie otworzyła przy ul. Żelaznej 16 „Bar Miodowy", jako pierwszą placówkę handlową i propagandową, w której, wg. słów wygłoszonych na otwarciu, „każdy może znaleźć chwilę wytchnienia, w niecodziennym otoczeniu pszczelej atmosfery dowiedzieć się wiele ciekawych rzeczy o życiu pszczół i pszczelarstwie; otrzymać po najniższej cenie miód naturalny oraz jego przetwory produkowane przez wybitnych fachowców, wreszcie wypić lampkę zdrowego i smacznego „napoju".

Ta pierwsza w mieście placówka Spółdzielni Pszczelarskiej jest bardziej placówką propagandową, niż handlową. Mówi o tym chociażby siedziba przy ul. Żelaznej 16, śliczny „pszczeli domek", zbudowany wg. bardzo oryginalnego pomysłu. Ule, których wokół „Baru Miodowego" jest wiele, są jednocześnie pokazem rozwoju sztuki pszczelarskiej. Widzimy tam barcie obok słomianych uli, ule typu nowszego i najbardziej nowoczesne ule z przystawkami. „Bar Miodowy" opasuje ogródek, przypominający do złudzenia pasiekę. Na frontonie domku widnieje napis-hasło: „Miód żywi i leczy".

Otwarcie „Baru" zgromadziło licznych gości — przedstawicieli organizacji i instytucji zainteresowanych rozwojem pszczelarstwa, oraz miłośników pszczół i — pitnego miodu.

Ze względu na jakość miodu naturalnego i pitnego, jak również na ruchliwy punkt miasta, w którym Spółdzielnia Pszczelarska wybudowała „pszczeli domek", należy sądzić, że frekwencja bywalców i kupujących będzie tam liczna. (l).

Co dzień niesie

„ZAGADNIENIE PRACY w ZWIĄZKU RADZIECKIM". We wtorek, 2-go o godz. 18-ej odbędzie się staraniem Oddziału Stołecznego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zebranie towarzyskie, na którym p. Jan Straszewski, przewodniczący Sekcji Prelegentów przy Oddziale Stołecznym wygłosi odczyt na temat „Zagadnienie pracy w Związku Radzieckim". Po odczycie odbędzie się część koncertowa z udziałem wybitnych artystów.

CHLEB NA KARTKI wydawany będzie w następujących porcjach: Kat. I — 8,5 kg, kat. II — 6,5 kg, kat. III — 5 kg, kat. IR — 4 kg, kat. IIR — 4 kg. Szczegóły podane w rozdzielniku, który winien być wywieszony w każdym skepie rozdzielczym.

PIERWSZE NEONY ukażą się niebawem na Marszałkowskiej po drugiej stronie Alei Sikorskiego w kierunku Ogrodu Saskiego. Na dachu domu pod nr. 106 montuje się olbrzymi napis „Solidarność". Będzie to niewątpliwie reklama świetlna dla sklepów, które przewidziane są w świeżo wykończonych oficynach tej posesji. Między innymi otwarty tam zostanie spółdzielczy dom handlowy. Koszt zainstalowania takiej neonowej reklamy wyniesie podobno pół miliona złotych. (ń)

DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 1 do 10 września pełnią: Mgr. Grygier — ul. Puławska 83; mgr. Wiszniewski — ul. Rakowiecka 41; mgr. Żbikowska — ul. Koszykowa 14; mgr. Szreniawski — ul. Koszykowa 63; mgr. Hübner — ul. Marszałkowska 72; mgr. Potocki — Al. Sikorskiego 39; mgr. Jerzmanowski — ul. Miedziana 12; mrg. Kurowski — ul. Rozbrat 32; mgr. Cyfracka J. — ul. Bracka 2; mgr. Ferenstein — ul. Szpitalna 4; mgr. Chmielewski — ul. Podwale 19; mgr. Malanowski — ul. Złota 15; mgr. Menduk — ul. Wolska 89; mgr. Cianciara — Pl. Inwalidów 8; mgr. Jędrzejewski — ul. Okopowa 25; mgr. Rawski — ul. Grójecka 56/58. Na Pradze: Mgr. Aleksandrowicz — ul. Francuska 16; mgr. Szpunar — ul. Grochowska 334; mgr. Klein — ul. Ząbkowska 13; mgr. Cyfracki — ul. Łomżyńska 8; mgr. Komorowski — ul. 11-go Listopada 54; mgr. Mironowicz — ul. Grochowska 98.

Zawiadomienie

WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA KSIĘGARSKO - WYDAWNICZA

„Światowid" Z ODP. UDZ.

w WARSZAWIE, ULICA ZGODA, 6. Tel. 8-52-19.

Zawiadamia spółdzielnie uczniowskie, młodzież szkolną oraz wszelkie instytucje społeczne o otwarciu z dniem 1 września br. dwu nowych dzielnicowych sklepów: Śródmieście — Al. Gen. Sikorskiego 4, Saska Kępa, Francuska 15.

„ŚWIATOWID" prowadzi: dział materiałów piśmiennych, pomocy szkolnych, artykułów biurowych oraz pomocy pedagogicznych dla przedszkoli i indywidualnej zabawy dziecka; dział księgarski zaopatrzony w podręczniki, lekturę szkolną oraz książki z wszelkich dziedzin wiedzy.

Sklepy Spółdzielni: Al. Gen. Sikorskiego 4, Francuska 15 Mickiewicza 27, Obozowa 85, Puławska 23, Targowa 15, Zgoda 6. 15478

Pogrzeb Powstańców
z batalionu „Chrobrego"

Na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb 66 żołnierzy AK z batalionu „Chrobrego", zabitych przez bomby niemieckie w dniu 31 sierpnia 1944 r. w Pasażu Simonsa.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego, oraz żołnierze z batalionu „Chrobrego" z dowódcą batalionu mjr. Zdanem na czele i rodziny poległych.

W imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację przemawiał nad grobem płk. Netzer.

Po złożeniu wieńców poszczególne groby udekorowano wiązankami kwiatów o barwach narodowych.

Według przypuszczeń w Pasażu Simonsa zginęło ok. 380 osób. Ekshumacje prowadzone są nadal.

Mleko świeże we wrześniu
na kartki dziecięce i macierzyńskie

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że od m-ca września rb. wydawane będzie oprócz mleka przemysłowego mleko świeże na karty zaopatrzenia dziecięce grupy od 0 do 3 lat, oraz na karty macierzyńskie. Norma mleka świeżego wynosi 7 litr. miesięcznie.

Posiadacze kart wrześniowych D-3 i M obowiązani są do zarejestrowania w sklepach rozdzielczych spożywczych II-go odcinka kontrolnego tychże kart w terminie do dnia 8.IX.47 r.

Dla konsumentów reflektujących na przydział mleka świeżego wyznaczono następujące sklepy rozdzielcze:

Spółdzielnie Warszawa Śródmieście: ul. Mokotowska 46, ul. Książęca 6, ul. Czerniakowska 126, ul. Chmielna 126; Małolepsza, ul. Jerozolimskie 75, Sp. Wojsk. M. O. N. Al. Niepodległości 245, Sent, ul. Poznańsa 28, Tuszyński ul. Sienna 89, Sp. Min. Przemysłu ul. Wilcza 71, Timoszewicz ul. Kopernika 25, Pakulscy ul Bracka 22, Wachowicz ul. Leszno 25, Minartowicz ul. Czerw. Krzyża 14, Kondracki ul. Marszałkowska 22, Rojek i Motysiak ul. Tamka 34; Spółdzielnie Warszawa Południe: ul. Podhalańska 1, ul. Puławska 72, ul. Puławska 130, ul. Podchorążych 103, ul. Puławska 67, ul. Rakowiecka 45; Spółdzielnie: skl. Nr 14 ul. Grójecka 62a, skl. Nr 10, ul. Niemcewicza 9, skl. Nr 6 ul. Pruszkowska 11, skl. Nr 1 ul. Obozowa 80, skl. Nr 13 ul. Wolska 201, skl. Nr 12 ul. Bema 12, skl. Nr 7 ul. Wolska 64, skl. Nr 18 ul. Skierniewicka 11; Spółdzielnie: skl. Nr 19 ul. Mickiewicza 21, skl. Nr 18 ul. Mickiewicza 27, skl. Nr 24 ul. Suzina 3, skl. Nr 14 Barcicka 2, skl. Nr 17, ul. Schroegera 72, Rode ul. Powązkowska 56 Malinowski ul. Skrzelewska 15, Borowski ul. Długa 6; Spółdzielnia. Spożywców: skl. 11, ul. Kamionkowska 35, skl. Nr 14 ul. Targowa 6, skl. Nr 16 ul Podskarbińska 6, skl. Nr 18 ul. Krypska 40, skl. Nr 24 ul Grochowska 86, skl. 25 ul. Pl. Przymierza 5, skl. Nr 27 ul. Mistersk 3a, skl. Nr 44 ul. Grochowska 332; Powszechna Spółdz. Spożywców: skip Nr 2 ul. Kawęczyńska 39, skl. Nr 5, ul. Targowa 44, skl. Nr 9 ul. Radzymińska 95/97, skl. Nr 11 ul. Złotopolska 2, skl. Nr 13 ul Pomorska 35, skl. Nr 22 ul. Jurskiego 25, skl. Nr 27 ul. Radzymińska 4.

We wszystkich pozostałych sklepach rozdzielczych spożywczych wydawane będzie mleko skondensowane lub w proszku.

O terminie rozdziału mleka nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Prognoza pogody
na dzień 31. VIII. 1947 r.

Zachmurzenie zmienne, we wschodniej połowie kraju duże, z miejscowymi opadami. Po chłodnej nocy, w ciągu dnia temp. od 10° do 18°. Umiarkowane, na wschodzie kraju dość silne i porywiste wiatry, z kierunków północnych.

OPERA ŚLĄSKA w STOLICY
Nowa obsada w „Aidzie"

Kierownictwo Opery Śląskiej mimo niezbyt wielkiego personelu swej instytucji — potrafiło zdobyć się na podwojną obsadę partii naczelnych w „Aidzie". Rolę tytułową obok W. Calmy śpiewa J. Lachetówna, Amneris — po p. Słomiewskiej — p. A. Kawecka, Radamesa — przez Arna — p. Finze, Amonatra — p. Hiolski. W tym składzie słyszeliśmy operę Verdiego w czwartek ubiegły.

P. Lachetówna znalazła w Aidzie partię dla siebie bardziej odpowiednią, niż np. w „Cyganerii". Pokazuje się tu taj, że artystka ma w sobie więcej elementu dramatycznego niż lirycznego. Więcej i lepiej wyżywa się w momentach silnie dramatycznych niż tam, gdzie miękkość, uczuciowość i łagodność decydujące mają znaczenie. Głos p. Lachetówny, który w porównaniu do zeszłego roku (gościnne występy Opery w Warszawie), niewątpliwie umocnił się w oparciu i w znacznej mierze pozbył się dawnej chwiejności, nie osiągnął jeszcze zupełnego wyrównania. Nie zawadziło by też, by artystka opanowała dziedzinę piana oraz miękkości i słodyczy. W momencie dzisiejszym jest to głos podatny do dramatyzmu, nawet tragizmu, na większą miarę. Z tego to powodu owe momenty, w których Verdi każe Aidzie wybuchać silną namiętnością, grzmieć potężnie, panować nad całym ensemble'em, najlepiej udają się p. Lachetównie. Mniej natomiast przekonały nas te fragmenty, gdzie potrzebna jest wnikliwość uczuciowa i miękkość frazy (pierwsza część duetu z Radamesem np.). Przyrodzone właściwości młodej artystki znalazły swój odpowiednik w grze scenicznej: epizody dramatyczne górowały nad tymi, w których uczuciowość ma być wysunięta na miejsce naczelne.

P. Kawecka w partii Amneris zarysowała się jako mezzosopranistka o pięknych nadziejach na przyszłość. Dziś już można stwierdzić posiadanie przez p. Kawecką głosu o wielkich możliwościach. Obszerna skala o swobodnej, pełnej blasku (równego sopranom), górze, dźwięczna średnica i dostatecznie brzmiący (lecz nieco matowy) dół. Jeśli chodzi o siłę, to głos ten być może nie imponuje, ale jednak posiada nośność (zwłaszcza w średnicy i górze) i moc wystarczającą.

Gra sceniczna świadczy o panowaniu nad gestami i miniką oraz ruchami. W linii ogólnej gra jest inteligentna a powściągliwa.

P. Finze jako Radames przypomniał nam dawnych naszych Radamesów z Teatru Wielkiego. Głos mu brzmiał pięknie, linie frazy były równe, a gdzie trzeba natężenie siły mogło imponować potęgą i blaskiem. Pierwszą arię zabarwił p. Finze liryzmem, co się mu chwali, w akcie III stanął mocno na gruncie dramatycznym, kończową frazę rzucił z blaskiem, który zerwał burzę oklasków. Swoją drogą chcielibyśmy słyszeć w duecie (zwłaszcza fragment w B dur) więcej słodyczy, a w scenie operę kończącej więcej piana, o które tak mocno woła Verdi.

P. Hiolski nie traktuje Amonatra bynajmniej jako zupełnego dzikusa. Jest to całkowicie słuszne. Pod względem wokalnym należą się artyście słowa wysokiego uznania: za głos i jego użycie oraz za ekspresję i muzykalność (nareszcie usłyszeliśmy rytmicznie prawidłową synkopę na dźwięku la, w razie konczącej apostrofę do faraona w finale aktu II).

Operę prowadził ponownie p. Mierzejewski. Kapelmistrz ten, zasłużony na terenie Opery Śląskiej, obejmuje nowe stanowisko dyrygenta Filharmonii w Warszawie. Wieczór czwartkowy był pożegnaniem artysty z placówką dotychczasową. Z tej racji personel Opery zgotował swemu koledze piękną i serdeczną owację, do której przyłączyła się publiczność, darząc p. Mierzejewskiego spontanicznymi oklaskami.

Niech ten wyraz sympatii naszej publiczności będzie trwały, niech się utrzyma i nie osłabnie, gdy p. Mierzejewski wystąpi jako dyrygent symfoniczny w bliskiej przyszłości.

F. C.

ZE SCEN, ESTRAD i EKRANU

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

Codziennie do piątku 6-go. włącznie: „Wilki i owce" — następnie „Hamlet".

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 3) Szklana menażeria" Williamsa Tennesse.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). „Pygmalion" G. B Shawa

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 20) „Człowiek który szukał śmierci" Wiktora Ettinga

TEATR JASKÓŁKA (Marszałkowska 69). „Człowiek za burtą" A. Gwojdzińskiego Początek o godz. 19-ej.

TEATR COMOEDIA (Szwedzka 2). „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" Noel'a i Companeez'a

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (Królewska 13). Dziś o godz. 16.30 i 19-tej ostatnie dwa przedstawienia wesołego programu p. t.: „Siedem śmiechów głównych", tylko do 31 bm. z udziałem Ireny Kwiatkowskiej, Tadeusza Olszy, Jana Mroziskiego w rolach głównych. Kierownictwo muzyczne Andy Kitschmann, konferansjerka Kazimierza Rudzkiego.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8). Zespół artystów rewiowych na czele z Mochan, I. Kwierczyńską i E. Rewera Rewskim wystawia dziś w niedzielę wesołą wiązankę skeczy, piosenek i satyry. Początek przedstawień od godz. 17 i 19.

Kina

KINO „PALLADIUM" (Złota 7,9) „W górach Jugosławii".

KINO „ATLANTIC" (Chmielna). Rewelacyjny film radziecki „Sąd Narodów", dozwolony od lat 10-ciu.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56). „Dziewczęta z Baletu" — dozwolony od lat 12-tu.

KINO STYLOWY (Marszałk. 112). „Miłość na lekarstwo"

KINO „SYRENA" (Inżynierska 2). „My z Kronsztadtu".

KINO TĘCZA (Suzina 4). „Płonąca żagiew".

WYDAWCA: NKW POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Za pismo odpowiada Komitet Redakcyjny.

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10-tej do 15-tej. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Adres Redakcji i Administracji: Al. Jerozolimskie 119.
Telefony: 8-69-17 i 8-69-19.

Prenumerata wraz z opłatą pocztową miesięcznie zł 30 Prenumerata (60 egz. i powyżej 10 egzemplarzy po 150 zł miesięcznie) Numer pojedynczy zł 5 — Opłaty wpłacać na konto PKO nr 1-770 Prenumerata zagraniczna 200 zł miesięcznie
Numer złożono w drukarni Chł. Sp. Wyd. Nr. 1 Warszawa, Al. Jerozolimskie 119 odbito w drukarni „Czytelnik" ul. Marszałkowska 3/5.